

Wspieramy śląską piłkę



Biuletyn Górnictwy

NR 9-10 (265-266)
wrzesień-październik 2017

ISSN 1234-7833

Targi wielkich nadziei
str. 7-8



Up Bonus

DLA PRZEDSIĘBIORSTW, DLA PRACOWNIKÓW

Łączymy tradycję
z nowoczesnością





*Z okazji zbliżającego się
Dnia Górnika, kadrze
kierowniczej i wszystkim
pozostałym pracownikom spółek
węglowych oraz kopalń, a także firm
i instytucji pracujących
na rzecz górnictwa,
składamy serdeczne
życzenia wszelkiej
pomyślności w pracy
zawodowej oraz w życiu
osobistym.
Szczęść Boże!*

*Rada i Zarząd
Górnictwa Izby
Przemysłowo-Handlowej*



W NUMERZE

Potrzeba wspólnego głosu	4
Pilna konieczność inwestowania.....	4
Presja polityczna sektora gazowego.....	5
Moglibyśmy się wzajemnie wspierać	5
Co, gdzie, kiedy?.....	6
Targi wielkich nadziei	7
KATOWICE 2017 – fotorelacja ...	8
Famur otwiera nowy rozdział.....	9
Ratować węgiel atomem.....	10
To już było... i właśnie wraca więcej?	12
Zaczęło brakować fachowców.....	14
Kolej na inwestycje w kolej	16
PGG, czyli permanentna restrukturyzacja.....	20
polepszy warunki klimatyczne, wydłużając tym samym efektywny czas Grzegorz powstanie w Buczynie.....	22
Kolejne uchwały wymuszają zmiany	23
Uzupełnienie dokumentów a zatrzymanie wadium	25
Informują, wspierają, szkolą	26
Postaw na efektywność, wygraj konkurs!	27
Johann Ferdinand Koulhass – zapomniany ojciec kariery węgla.....	28
Polskie i czeskie hałdy pod kontrolą.....	30
Pięćsetlecie Sztolnia Ochrowa	32
Przejście graniczne w kopalni węgla.....	33
Bank ofert	34

RADA PROGRAMOWO-NAUKOWA „BIULETYNU GÓRNICZEGO”:

prof. dr hab. inż. Wiesław Blaschke
prof. dr hab. inż. Józef Dubiński
prof. dr hab. inż. Krystian Probiez

Obrzydzić węgiel za... dobrą cenę

Wydaje się, że my, górnicy powinniśmy się dawno uodpornić na ataki różnej maści specjalistów i publicystów na przemysł węglowy. Atakowani jesteśmy od lat z różnych stron za wszystko – za swoje i cudze grzechy, a przede wszystkim za to, że jesteśmy i służyliśmy społeczeństwu.

Jednak uodpornić się nie można, bo co jakiś czas przychodzi czytać i słuchać szczególnego steku bzdur, kłamstw i półprawd na temat naszej branży. I trzeba o tej systematycznie i bezwzględnie prowadzonej kampanii antywęglowej stale mówić.

Tym razem przyczynkiem do zabrania głosu okazało się opracowanie „Ukryty rachunek za węgiel 2017 – wsparcie górnictwa i energetyki węglowej w Polsce – wczoraj, dziś i jutro”, na wyrost nazwane raportem. Nota bene przygotowanego dzięki „pomocy” Fundacji Greenpeace Polska. Autorzy wywodzący się z warszawskiej spółeczki, piszą od co najmniej trzech lat o górnictwie węglowym totalne bzdury i posługują się nieprawdziwymi danymi. Epatują społeczeństwo setkami miliardów zł, które rzekomo dopłaca się do naszej branży.

Temat został natychmiast podchwycony i szeroko rozpropagowany w mediach. Radiowa Trójka w audycji „Za, a nawet przeciw” powieliła rewelacje z opracowania. A jakże mogło być inaczej, skoro gośćmi specjalnymi byli autor opracowania i przedstawiciel Greenpeace. Twórcy audycji nie spróbowali danych sprawdzić i opinii skonfrontować, aby dojść do prawdy. W tym samym dniu TVN 24 Bis przeprowadziła „Rozmowę o węglu”. Mechanizm był ten sam, czyli przytaczane są dane z „Ukrytego rachunku ...”, a jako eksperci od górnictwa wypowiadają się osoby, którym nie zdarzyło się jeszcze nic dobrego o branży powiedzieć. Te wątpliwe prominencje rewelacje powieliły bezkrytycznie horyzontalne portale i poczytne dzienniki.

Nawet trudno podejmować poważną polemikę z autorami „raportu”, którzy za nic mają analizy wyspecjalizowanych w zbieraniu i przetwarzaniu danych instytucji, takich jak np. Najwyższa Izba Kontroli, Ministerstwo Energii czy Główny Urząd Statystyczny. Powszechnie dostępne i publikowane informacje nie pasują do z góry założonej tezy – węgiel jest zły, górnictwo trzeba zniszczyć. Co można sądzić o dziennikarzach, którzy niewątpliwie uważają się za ekspertów branży wydobywczej, a bezkrytycznie powtarzają liczby i tezy propagowane przez „Ukryty rachunek za węgiel 2017”. Czy im zabrakło profesjonalizmu, czy zwykłej przyzwyczajenia, aby zweryfikować zawarte w tym opracowaniu liczby, trudno jednoznacznie stwierdzić. Może wystąpiło jedno i drugie. Niestety, nie jest to dziś rzadka przypadłość dziennikarska.

Spójrzmy jednak szerzej, z europejskiej perspektywy. Spośród wielu organizacji pozarządowych, które działają w otoczeniu Brukseli, jest szereg stawiających sobie za cel zniszczenie górnictwa węglowego i eliminację węgla jako paliwa. Udało się ich naliczyć prawie siedemdziesiąt. Roczne ich budżety robią wrażenie. Sześć największych dysponowało w 2015 r. kwotą ponad 31 mln euro, w tym najsilniejsza rozporządzała 26 mln euro. Pieniądze te są kierowane do różnych instytucji na inspirowanie i podtrzymywanie kampanii antywęglowych w poszczególnych krajach. Kłamstwa, półprawdy i wzbudzanie irracjonalnych lęków w społeczeństwie – to są dopuszczalne narzędzia w dekarbonizacyjnej krucjacie.

Najgorsze jest jednak to, że przedstawiciele tych organizacji biorą udział w grupach roboczych Komisji Europejskiej i przemycają do poszczególnych regulacji wspólnoty zapisy dyskryminujące węgiel. Na dodatek niektóre te organizacje są bezpośrednio dotowane przez Komisję Europejską. Na przykład jedna z nich – Biuro Ochrony Środowiska w 2015 r. z budżetu UE dostała 1,113 mln euro, a od Europejskiej Fundacji Klimatycznej otrzymała 1,3 mln euro.

Jak patrzy się na takie skoordynowane działania, to nasuwa się jeden wniosek – mamy do czynienia w naszym kraju z dobrze zorganizowaną i szczerze opłacaną kampanią antywęglową, która dla pewnej grupy osób stanowi niezłe źródło dochodów. A to, że wprowadzenie głośzonych przez nich postulatów może mieć katastrofalny wpływ na naszą gospodarkę – jest dla nich bez znaczenia.



Janusz Olszowski
prezes Górnictwa i Energetyki Węglowej
Przemysłowo-Handlowej

Biuletyn Górniczy

czasopismo Górnictwa i Energetyki Węglowej w Katowicach

nakład 2050 egz. ISSN: 1234-7833

Redaktor naczelny: Piotr Kryszak

Adres redakcji: Katowice 40-048, ul. Kościuszki 30

tel.: (32) 251-35-59, 757-38-21, fax: 757-30-81

e-mail: biuro@giph.com.pl, www.giph.com.pl

Dział Reklamy „BG”: Milenia Pańczyk, tel.: (32) 757-32-52

Realizacja poligraficzna:

Drukarnia Archidiecejalna, ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

Na okładce:

Podczas Targów Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATOWICE 2017 szczególnym zainteresowaniem wśród zwiedzających cieszyły się wielkogabarytowe maszyny i urządzenia.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam oraz nie zwraca materiałów nie zamówionych.



Prelegenci konferencji – zarówno z Polski jak i z zagranicy – zgodnie wzywali do utworzenia skutecznej koalicji państw węglowych Unii Europejskiej.

Potrzeba wspólnego głosu

Konferencja „Węgiel w okresie transformacji energetycznej” pokazała konieczność utworzenia skutecznej koalicji państw węglowych Unii Europejskiej.

– Bardzo się cieszę, że ten trudny temat spotkał się z tak dużym państwa zainteresowaniem – podkreślił prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski, otwierając konferencję „Węgiel w okresie transformacji energetycznej”. Izba zorganizowała to wydarzenie 29 sierpnia br. w pierwszym dniu Międzynarodowych Targów Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATOWICE 2017.

Jej prelegenci – zarówno z Polski jak i z zagranicy – zgodnie wzywali do utworzenia skutecznej koalicji państw węglowych

Unii Europejskiej, które potrafiłyby przeciwstawić się antywęglowej polityce lansowanej przez Komisję Europejską.

Spadło aby wzrosnąć

Olszowski zauważył, że w latach 2015 i 2016 wydobycie węgla na świecie spadło, ale było to następstwo sytuacji właściwie tylko w dwóch krajach: Chinach – gdzie decyzją rządu zamknięto wiele niebezpiecznych i nierentownych kopalń i w USA – ze względu na decyzje podjęte jeszcze za prezydencji Baracka Obamy.

– Ostatnie dane wskazują natomiast, że w Stanach Zjednoczonych mamy znów renesans węgla. Zużycie węgla rośnie, wy-

dobycie węgla wzrosło, a zmalało wydobycie gazu i można powiedzieć, że węgiel jest przywracany do łask. Również na wysokim poziomie jest w ostatnich latach światowe wydobycie węgla brunatnego – zauważył prezes GIPH.

Jak wskazano podczas konferencji, w UE wciąż istnieje znacząca grupa państw, w których wydobywa się węgiel brunatny (prawie 400 mln t rocznie) i kamienny (prawie 90 mln t rocznie). To m.in. Niemcy, Polska, Czechy, Rumunia, Bułgaria, Grecja, Wielka Brytania, Finlandia.

– W samej Holandii uruchomiono niedawno dwie nowoczesne elektrownie węglowe, przez co potrzeba kilkunastu mi-

Pilna konieczność inwestowania

JANUSZ OLSZOWSKI,
prezes Górniczej Izby Przemysłowo-
Handlowej w Katowicach:



Polska nadal posiada silny sektor górnictwa węglowego, który stanowią: producenci węgla kamiennego i brunatnego, maszyn i urządzeń górniczych, firmy usługowe i zaplecze naukowo-badawcze. Sektor kreuje ok. 500 tys. miejsc pracy oraz zasila finanse publiczne miliardami złotych. Polska posiada opracowane programy dla górnictwa węgla kamiennego i brunatnego na lata 2017–2030. Głównym celem obu tych programów jest tworzenie warunków sprzyjających budowie rentownego, efektywnego i nowoczesnego górnictwa węglowego, który umożliwi zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski. Istnieje pilna potrzeba inwestowania w polski sektor paliwowo-energetyczny, w tym przede wszystkim w projekty związane z zapewnieniem dostępu do zasobów węgla, zwiększeniem innowacyjności i konkurencyjności sektora wydobywczego, a także wysoko sprawnymi elektrowniami węglowymi, wychwytywaniem i wykorzystaniem CO₂ oraz w technologii przetwórstwa węgla w paliwa gazowe i płynne.

lionów ton dodatkowego węgla importowanego do Unii w ilości ponad 160 mln t rocznie, głównie z Rosji – podkreślił obecny na konferencji Brian Ricketts, sekretarz generalny Euracoal.

– Znacząc polityki rządów europejskich, przynajmniej jeśli chodzi o węgiel kamienny, możemy być raczej pewni, że Polska będzie głównym jego producentem w UE – dodał Janusz Olszowski, który podkreślił, że polski sektor węglowy jest dziś światową potęgą.

Potencjał i suwerenność

– Mamy bogate zasoby oraz producentów węgla kamiennego i brunatnego, mamy producentów maszyn i urządzeń, mamy zaplecze naukowo-badawcze, firmy usługowe, w tym bardzo specjalistyczne. Mamy jedno z najlepszych na świecie firm budownictwa górnictwa. To jest ogromny potencjał, który Polska nadal posiada. Ten szeroko rozumiany sektor górniczy generuje prawie pół miliona miejsc pracy. Nie byłoby tych miejsc, gdyby nie było górnictwa – zaznaczył szef Izby.

Janusz Olszowski przypomniał także, że sektor górniczy ma w naszym kraju ogromny wpływ na finanse publiczne. Zarówno na budżet centralny, jak i budżety lokalne. Branża odprowadza pieniądze m.in. na państwowe fundusze celowe, składki na ZUS, opłaty za korzystanie ze środowiska oraz oczywiście miliardowe podatki.

Wśród prelegentów sierpniowej konferencji była również Anna Margis, dyrektor departamentu górnictwa w Ministerstwie Energii, która potwierdziła, że w dokumencie pn. „Polityka energetyczna Polski”, przesądzono, że właśnie węgiel pozostanie podstawą bilansu energetycznego RP, a jego wykorzystanie będzie dobrze służyło bezpieczeństwu i niezależności kraju.

Zbieżny z tą polityką jest nowo przyjęty przez kierownictwo Ministerstwa Energii „Program dla sektora górnictwa węgla kamiennego w Polsce na lata 2016–2030”, który składa się z części diagnostyczno-analitycznej oraz wykonawczej, a cele szczegółowe skonstruowano w programie w taki sposób, by były mierzalne przy pomocy konkretnych wskaźników.

Herbet Leopold Gabryś, przewodniczący Komitetu ds. Polityki Klimatyczno-Energetycznej Krajowej Izby Gospodarczej przypomniał, że o randze kwestii bezpieczeństwa energetycznego Polski mówi sama Konstytucja RP w art. 5 o niepodległości, która zależy jednak od dostępu do źródeł energii.

– Albo więc będziemy nadal odkrywać ich nowe złoża, albo weźmiemy odpowiedzialność za pozbycie się suwerenności – zaznaczył.

Potrzeba koalicji

Wspomniany wcześniej pomysł zacieśniania współpracy krajów węglowych wsparł Wolfgang Cieslik, prezydent Euracoal i były prezes RAG Trading. Vladimír Budinský, szef ČEZ Distribuce, były minister komunikacji Republiki Czeskiej, przypomniał z kolei, że w tym roku udało się zjednoczyć 8 państw, a razem ze Słowenią i Grecją węglowa grupa mogłaby stanowić skuteczną platformę sprzeciwu wobec niefrasobliwych pomysłów UE.

– W Chinach i Indiach aż 75 proc. energii produkowane będzie z węgla, co oznacza, że te dwa kraje zużyją go ok. 5 mld t rocznie, czyli dziesięciokrotnie więcej, niż obecnie w Unii Europejskiej. Jaki sens ma wobec tego unijna polityka klimatyczna, przez którą tracą tylko nasze gospodarki i nasi obywatele? – pytał Budinský.

Oczywiście uczestnicy sierpniowej konferencji na równi z koniecznością istnienia „węglowej koalicji” podkreślają konieczność poszanowania środowiska naturalnego. Te dwie rzeczy jednak w żadnym wypadku się nie wykluczają.

– Nie wolno nam w barbarzyński sposób spalać węgla z 30-procentową sprawnością, jeśli już teraz potrafimy zamieniać czarny węgiel na zielony – przyjazny dla środowiska i czysty – podsumował Janusz Olszowski.

*Bartłomiej Szopa
Dziennikarz portalu nettg.pl
i tygodnika „Trybuna Górnicza”*

Fotorelacja – str. 39

Presja polityczna sektora gazowego

BRAIN RICKETTS, sekretarz generalny Europejskiego Stowarzyszenia Węgla Kamiennego i Brunatnego Euracoal:



Donald Tusk jeszcze jako premier RP wzywał do uwzględnienia węgla jako czynnika wzmacniającego bezpieczeństwo energetyczne UE. Dwa lata później komisarz UE ds. unii energetycznej stwierdził,

że dekarbonizacyjny kurs na czystą energię jest nieodwracalny i nie podlega dyskusji. (...) Jedną z zagadek Unii Europejskiej pozostaje, dlaczego ignorujemy obfitość węgla pod stopami. (...) Presję polityczną wywiera sektor gazowy reprezentowany zwłaszcza przez Statoil i Gazprom, którym zależy na utrzymaniu i powiększeniu rynku zbytu bez obniżania cen paliw, do czego nieuchronnie prowadziłoby wystawienie gazu na konkurencję z węglem. (...) Modernizacja istniejących elektrowni węglowych w celu przystosowania ich do wymogów polityki klimatycznej byłaby dużo tańsza. Przejście z węgla na gaz nie odbędzie się za darmo. Oznacza to, że transfer pieniędzy z UE w ilości ponad 100 mld dol. rocznie popłynie do producentów gazu i energetyki gazowej. (...) Sytuacja w Europie nie odzwierciedla globalnej statystyki, z której wynika, że aż 40 proc. energii produkujemy z węgla, jego zużycie będzie wzrastać, a aż 1,5 mld mieszkańców Ziemi czeka na dostęp do elektryczności, którego nie da się im praktycznie zapewnić bez węgla.

Moglibyśmy się wzajemnie wspierać

THORSTEN DIERCKS, Niemieckie Stowarzyszenie Przemysłu Węgla Brunatnego DEBRIV:



Niemiecka energetyka oparta na węglu brunatnym o dziwo nie spotyka się z pretensjami o niewypełnianie norm ekologicznych. Zamierzony w Berlinie cel redukcji emisji dwutlenku węgla w 2050 r. o 80–95 proc. (w stosunku do poziomów z 1990 r.) to utopia. (...) W 2030 r. czekają nas w Niemczech duże problemy do rozwiązania, bo luka między popytem na energię elektryczną a jej produkcją po likwidacji elektrowni atomowych i jednoczesnym zmniejszeniu zużycia węgla brunatnego wyniesie aż ok. 200 TWh i nikt nie wie, z czego zostanie pokryta.

(...) Moglibyśmy się wzajemnie wspierać przy realizacji celów klimatycznych wyznaczonych przez UE, znaleźć rozwiązania z wykorzystaniem węgla i razem, wspólnie z Czechami, Bułgarią i innymi państwami węglowymi bronić ich przed Komisją Europejską.

CO, GDZIE, KIEDY?

Program Sektorowy

Dwukrotnie, 27 lipca oraz 15 września br., odbyły się spotkania w sprawie Programu Sektorowego dla górnictwa węgla kamiennego wraz z branżą produkcji maszyn, urządzeń oraz usług. Rozmawiano w siedzibie Głównego Instytutu Górnictwa oraz Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej. Przedstawiono informacje na temat wcześniej składanych wniosków, założenia do przygotowania studium wykonalności programu sektorowego, oraz omówiono zasady aplikowania o środki z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

KATOWICE 2017

Od 29 sierpnia do 1 września br. odbyły się Międzynarodowe Targi Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATOWICE 2017. Zostały uroczyste otwarte przez Prezesa Rady Ministrów Beatę Szydło. W tym samym dniu podczas targów odbyła się konferencja branżowa organizowana przez Izbę pt. „Węgiel w okresie transformacji energetycznej” na temat przyszłości polskiej energetyki.

Relacje na str. 4–5, 7–8

Jubileusz 110 lat

W poniedziałek, 18 września br., z okazji jubileuszu 110 lat zorganizowanego ratownictwa górniczego na ziemiach polskich, odbyła się w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu debata poświęcona przemianom polskiej branży górniczej, a w szczególności ratownictwa górniczego.

Unia energetyczna

W Gliwicach na Politechnice Śląskiej odbyła się 18 września br. konferencja pn. „Unia energetyczna: implikacje dla Polski”. Zajmowano się problemami wynikającymi z wdrożenia unii energetycznej, oraz dekarbonizacją gospodarki w kontekście polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

Rada GIG

Pierwsze posiedzenie nowo powołanej Rady Naukowej Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach odbyło się 25 września br. W obradach uczestniczył wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Wręczył on nominacje nowym członkom Rady, powołanym przez Ministra Energii, w tym prezesowi GIPH Januszowi Olszowskiemu.



Fot.: S. Jarosławska-Sobór

Zgromadzenie Członków Kłastera

2 października w Gliwicach odbyło się Zgromadzenie Członków Kłastera Maszyn Górniczych, podczas którego wybrano nową Radę i Administratora Kłastera. Ponadto przedstawiono zagadnienia związane z tematyką Przemysł 4.0 oraz Internet Rzeczy.



Elektrometal SA

SYSTEM ŁĄCZNOŚCI TELEFONICZNEJ I ALARMOWO-ROZGŁOSZENIOWEJ ZEUS

• KONCEPCJA • PROJEKT • WDROŻENIE • WYKONAWSTWO • WSPARCIE TECHNICZNE

System może być zabudowany w kilku wariantach:

- „ZEUS-A” system alarmowo-rozgłoszeniowy
- „ZEUS-T” system łączności telefonicznej
- „ZEUS-Z” system zintegrowany łączący system alarmowo-rozgłoszeniowy wraz z systemem łączności telefonicznej.

Urządzenia systemu ZEUS posiadają certyfikaty:

- ATEX  I M1 Ex Ia I Ma
- EAC  PO Ex Ia I Ma

- Górnictwo
- Produkty HMC
- Gazownictwo
- Oświetlenie przemysłowe
- Usługi



ELEKTROMETAL SA, ul. Stawowa 71, 43-400 Cieszyń, Tel. +48 33 8575 200, Fax: +48 33 8575 205 www.elektrometal.eu

Targi wielkich nadziei

W Katowicach można było zobaczyć jak nowoczesnym i innowacyjnym przemysłem jest górnictwo.

Potężne kombajny, zmechanizowane obudowy ścianowe, systemy podziemnego transportu, przenośniki, wiertnice i setki innych urządzeń – to wszystko można było zobaczyć podczas tegorocznych Targów Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATOWICE 2017. Impreza, która niezmiennie od lat budzi wielkie zainteresowanie fachowców z całego świata, i tym razem przyciągnęła tłumy pod katowicki Spodek i do Międzynarodowego Centrum Kongresowego.

Dla polskiej gospodarki niezwykle ważne

Otwarcie górniczej wystawy zaszczyliła premier Beata Szydło. – Na europejskim szczycie górniczym nie mogło mnie nie być. Jest to dobra okazja do tego, aby pochwalić się tym, co dzieje się w branży górniczej. Tym, co udało się nam przez blisko dwa lata rządów Prawa i Sprawiedliwości zrobić dla reformy górnictwa. To jest okazja do tego, aby stąd, z Katowic, ze stolicy Śląska, ale też ze stolicy polskiego przemysłu, górnictwa, powiedzieć, że górnictwo jest dla polskiej gospodarki niezwykle ważne i będzie ważne. Nowoczesne górnictwo. Takiego górnictwa chcemy i takie górnictwo budujemy. Te targi pokazują jak dużo tych nowoczesnych technologii w górnictwie może być. I to jest przyszłość polskiej gospodarki – powiedziała szefowa polskiego rządu.

Polskie górnictwo rzeczywiście poprawia wyniki ekonomiczne. W 2015 r. eksperci wyliczyli 4,7 mld zł straty. W ub.r. strata wyniosła ponad 400 mln. Obecnie jest zysk – 1,5 mld zł.

W tym roku swoją myśl techniczną zaprezentowało na targach 400 wystawców z kilkunastu krajów. Ich oferta prezentowana była na ponad 20 tys. m kw. powierzchni. Największe stoisko przygotowała Grupa Famur, po raz pierwszy na targach wystawiająca się wspólnie z Kopexem.

Spora reprezentacja wystawców przybyła z Niemiec i Czech. Licznie odwiedzano stoiska spółek Thiele, produkującej m.in. łańcuchy dla górnictwa, oraz Duvas Uni wyspecjalizowanej z produkcji kombajnów chodnikowych. Interesująca była również oferta firm ze Słowacji, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Słowenii, Grecji, Turcji, Rosji, Ukrainy i Chin.

Najlepsi nagrodzeni

Jednak oferta rodzimych firm nie miała sobie równych. Potwierdzeniem tego był konkurs na innowacyjne rozwiązania w budowie maszyn i urządzeń górniczych „Innowacyjny Produkt

– KATOWICE 2017”. Zgłoszone rozwiązania musiały spełniać surowe kryteria innowacyjności, zawarte w definicji podanej przez Ministerstwo Energii.

W kategorii „Nowe maszyny” zwyciężyły firmy KGHM Znam i Nitroerg za Samojezdny Wóz Strzelniczy WS-172.

W kategorii Innowacje technologiczne triumfowała Dąbrowska Fabryka Maszyn Elektrycznych DAMEL, producent silnika SG3Fz 450L-4.

Zwycięzcą w kategorii „Napędy i sterowanie” została spółka Fama i jej silnik satelitowy z wirującym korpusem typu SWK-6/8-1,5/50.

Z kolei w kategorii „Poprawa Bezpieczeństwa” zwyciężyło zabezpieczenie upływowe centralno-blokujące typu ZUCB, stworzone przez Centrum Innowacji Technicznych INOVA.

– Nie mam wątpliwości, że zaprezentowane na naszych targach innowacyjne, proekologiczne rozwiązania polskich firm odbijają się szerokim echem na całym świecie. Polska Technika Górnicza wspiera rodzime marki inwestujące w poprawę bezpieczeństwa i warunków pracy – podsumował Marek Brzenczek, prezes zarządu PTG, główny organizator, wraz z Miastem Katowice i Górniczą Izbą Przemysłowo-Handlową, górniczych targów. I dodał, że targi były przede wszystkim sukcesem uczestniczących firm, które pokazały w Katowicach swoje największe osiągnięcia.

Inwestycje napawają nadzieją

– Obraz targów zmienia się. Coraz częstszą formą jest prezentacja multimedialna, spotkania „be to be”. Oczywiście są firmy, które do tej pory przywoziły i dalej będą przywozić swoje najnowsze osiągnięcia. Cieszymy się z tego. Ale najbardziej napawa nas optymizmem fakt, że w ostatnim czasie rozpoczęły się inwestycje w polskim górnictwie, co dla firm tej branży oznacza wyteżony czas pracy – skomentował Marek Brzenczek, prezes zarządu PTG.

W krótkich, lecz jakże dobitnie brzmiących słowach, imprezę podsumował Janusz Olszowski zwracając się do dziennikarzy podczas konferencji prasowej:

– Jeżeli ktoś państwu powie, że tak szeroko rozumiany przemysł górniczy, to jest przemysł schyłkowy, zmierzchły, to powiedzcie mu, że mu nie wierzycie i że to jest nieprawda.

Kajetan Berezowski

Publicysta tygodnika Trybuna Górnicza i portal nettg.pl

Fotorelacja – str. 8



Maszyny i urządzenia, które eksponowano na targach, robiły wrażenie na zwiedzających nie tylko swoim ogromem, ale i nowoczesnością stosowanych rozwiązań.





- Górnictwo to przyszłość polskiej gospodarki – powiedziała premier Beata Szydło w czasie otwarcia Międzynarodowych Targów Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATOWICE 2017.



Premier Beata Szydło obejrzała stoiska wystawców. Towarzyszyli jej m.in. wiceminister gospodarki Grzegorz Tobiszowski, minister sportu Witold Bańka i prezes Polskiej Techniki Górnictwa Marek Brzenczek.



Stoiska znajdowały się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym oraz na placu przed Spodkiem.



Targi były doskonałą okazją, aby z bliska przyrzeć się maszynom i urządzeniom stosowanym w kopalniach.



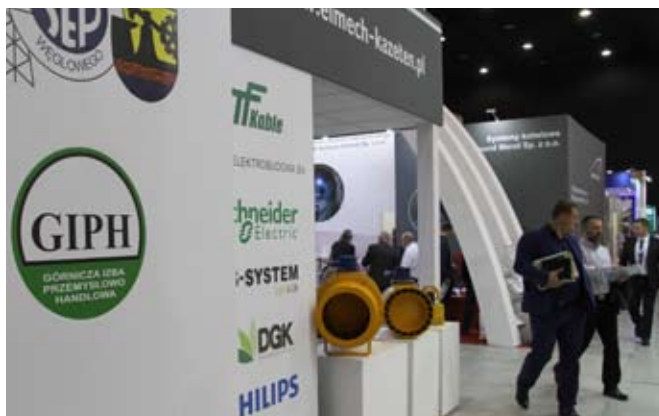
Wielkie zainteresowanie budziło stoisko Famuru. Spółka z Katowic nie musiała „przeżyć muskułów” i poszła w stronę nowoczesnej formy prezentacji swoich produktów, których modele wykonano w technologii druku 3D.



Wiele osób zapomina, że istotną częścią przemysłu wydobywczego jest transport. Na Targach można było obejrzeć wiele ciekawych rozwiązań w tym zakresie.



Targi służą prezentacji produktów, ale przede wszystkim spotkaniem biznesowym.



Na Targach nie mogło zabraknąć Górnictwa i Przemysłu Handlowego, która jest największą polską organizacją zrzeszającą firmy działające w sektorze wydobywczym.

Famur otwiera nowy rozdział

Grupa stawia na realizację programu Go Global, ale i na rynek krajowy.

Do końca roku zostało jeszcze kilka tygodni, ale to właśnie w tym czasie Famur planuje uzyskać pierwsze efekty połączenia z Kopeksem. Formalnie proces integracji obu spółek ma zakończyć się w pierwszym półroczu 2018 r.

Działania przeprowadzone na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy znacząco zmieniły krajobraz nie tylko na krajowym rynku maszyn górniczych. Dlatego też wiele osób oczekiwało Targów Górnictwa, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego KATO-WICE 2017. To tam Famur po raz pierwszy zaprezentował ofertę produktów i usług wspólnie z Kopeksem. Sama spółka przyznała, że było to przełomowe w jej historii wydarzenie, które jest elementem trwającej konsolidacji polskiej branży okologicznej.

Oferta wydrukowana w 3D

Firma z Katowic prezentowała swoje produkty i usługi na stoisku liczącym ponad 500 m kw. Nie można było tam jednak obejrzeć maszyn górniczych w ich pełnych gabarytach. Famur wykorzystał technologię druku 3D i w ten sposób prezentował swoje produkty, w tym wcześniej nie pokazywany kombajn FS-800. Modele z zainteresowaniem oglądała m.in. premier Beata Szydło, która wzięła udział w otwarciu Targów i odwiedziła także stoisko Famuru. Ponadto spółka przygotowała aplikację, dzięki której goście mogli odbyć wirtualny spacer po kopalni. Można było także sterować zdalnie kombajnem chodnikowym czy kombajnem ścianowym stworzonym z klocków LEGO przez studentów Politechniki Śląskiej.

– Tegoroczna edycja była wyjątkowa dla Grupy Famur, która otworzyła zupełnie nowy rozdział w historii istnienia naszej spółki. Byliśmy obecni na targach wspólnie z Grupą Kopeks – jako silna organizacja będąca liderem w kraju i w regionie, ale również gotowa rzucić realne wyzwanie największym firmom na świecie. Połączenie wiedzy, zasobów i dotychczasowych doświadczeń obu spółek pozwoli nam przygotować ofertę, dzięki której uzyskamy zdolność do całościowej realizacji projektów inwestycyjnych w skali globalnej, zarówno dla branży wydobywczej, jak i energetyczno-przeładunkowej. Chcieliśmy to jasno pokazać w trakcie katowickich targów – powiedział dziennikarzom prezes Famuru Mirosław Bendzera.

– W 2002 r. Famur to były tak naprawdę tylko kombajny ścianowe. Pozostałe elementy to było nasze marzenie, które chcieliśmy zrealizować. Ostatnie 15 lat doprowadziło do tego, że nasza Grupa jest dzisiaj w stanie



– Kolejne kontrakty na polskim rynku są dowodem, że Famur jest postrzegany przez spółki wydobywcze, jako znaczący i wiarygodny partner w procesie ich unowocześniania i podnoszenia efektywności prowadzonej przez nie działalności – prezes Famuru Mirosław Bendzera.

kompleksowo obsługiwać praktycznie cały zakres prac związanych z projektowaniem i budową kopalń, zarówno tych podziemnych, jak i odkrywkowych. Jak również dostarczeniem pełnej technologii wydobywczej zarówno dla jednego, jak i dla drugiego sektora. Również zrobiliśmy krok do przodu, bo zbudowaliśmy kompetencje w zakresie przeróbki węgla, żeby zbliżyć się bardziej do sektora energetycznego. Weszliśmy też w część przeładunkowo-transportową. Jesteśmy obecni już nie tylko w branży kojarzonej bezpośrednio z węglem, ale również coraz szerzej wchodzimy w projekty, które są związane z transportem materiałów masowych – kontynuował prezes.

Rozszerzenie portfolio i standaryzacja

Do korzyści wynikających z konsolidacji Famuru i Kopeksu zaliczyć można m.in.: rozszerzenie portfolio produktowego, standaryzacja i dostosowanie produktów do potrzeb nowoczesnego i efektywnego górnictwa, jedno wspólne i zoptymalizowane centrum serwisowo-diagnostyczno-modernizacyjne działające on-line i poprawiające szybkość reakcji i relacji z klientami, polska produkcja w oparciu o nowoczesne technologie.

Prezes przypomniał, że procesy integracyjne prowadzili także najwięksi globalni gracze działający na rynku maszyn górniczych. Wspomniał m.in. Joy Global, który prowadził akwizycje w latach 2011 i 2012 po czym w 2016 r. został przejęty przez Komatsu. Zaakcentował, że Famur prowadzi nie tylko konsolidację rynku maszyn górnictwa podziemnego, ale też na rynku maszyn dla górnictwa odkrywkowego i systemów

transportowych, czego przykładem jest Famur Famak i rozwój segmentu surface (powierzchnia).

Menedżer przyznał, że spółka zmienia orientację z rynków krajowych na zagraniczne. Za pięć lat Famur z eksportu ma osiągać 50 proc. przychodów. Na początku października spółka zaprezentowała raport za pierwsze półrocze 2017 r. W tym czasie osiągnęła 536 mln zł przychodu. 36 proc. (193,6 mln zł) tego wyniku pochodziło właśnie z eksportu. Zys netto wyniósł 51 mln zł. Kopeks kontrolowany przez Famur, wypracował natomiast 446 mln zł przychodów i 41,8 mln zł zysku netto.

Znaczący i wiarygodny partner

Mimo że Famur stawia na realizację programu Go Global, to nie zamierza zapomnieć o rodzimym rynku. Chce skupić się na wsparciu procesu zwiększania efektywności polskich kopalń. Przykładem takich działań mogą być tylko niektóre umowy zawarte w tym roku z rodzimymi spółkami wydobywczymi. W kwietniu br. został podpisany kontrakt z Jastrzębską Spółką Węglową, na mocy której spółka Famur Pemug rozbuduje i zmodernizuje Zakład Przeróbki Mechanicznej Węgla w kopalni Budryk. Miesiąc później konsorcjum w składzie Kopeks-PBSz i Famur Pemug zawarło umowę z Tauronem Wydobycie na budowę szybu Grzegorz dla Zakładu Górniczego Sobieski w Jaworznie. W październiku natomiast Famur ogłosił, że dostarczy przenośniki zgrzeblowe ścianowe i podścianowe oraz lekkie i pomocnicze do kopalń Polskiej Grupy Górniczej.

– W Grupie Famur konsekwentnie udoskonalamy nasze technologie i procesy produkcyjne, dzięki czemu stale podnosimy jakość i efektywność dostarczanych przez nas maszyn i urządzeń. Rozwijamy także zakres usług oferowanych przez nasze spółki, np. w sferze obsługi finansowej projektów, dzięki czemu dysponujemy dzisiaj szerokim portfolio kompleksowych rozwiązań, ułatwiających naszym partnerom całościową realizację inwestycji. Jesteśmy gotowi, by wspierać technologicznie modernizację górnictwa w Polsce, tak, by krajowe kopalnie były wydajne i bezpieczne. Kolejne kontrakty na polskim rynku są dowodem, że Famur jest postrzegany przez spółki wydobywcze, jako znaczący i wiarygodny partner w procesie ich unowocześniania i podnoszenia efektywności prowadzonej przez nie działalności – ocenił prezes Bendzera.

Maciej Dorosiński
Dziennikarz portalu nettg.pl
oraz tygodnika Trybuna Górnicza

Ratować węgiel atomem

Bez zeroemisyjnej elektrowni jądrowej trudno będzie bronić konwencjonalnej energetyki.

Powoli zbliżamy się do podjęcia przez rząd formalnej decyzji o budowie elektrowni jądrowej. W resorcie energii prowadzone są dyskusje na temat atomu, rozmowy dotyczą m.in. różnych wariantów finansowania takiego przedsięwzięcia. To właśnie olbrzymie koszty stanowią bowiem jedną z barier.

Niektórzy eksperci wskazują, że trzeba wreszcie podjąć decyzję dotyczącą tego, czy będziemy w Polsce budować elektrownię jądrową, czy też nie. Zwracają jednak uwagę, że otwarte pozostaje pytanie, czy nasz kraj będzie na to stać, gdyż koszty takiej inwestycji są bardzo wysokie i sięgają ok. 4 mln euro za megawat mocy.

Wiele wskazuje na to, że wydobycie węgla kamiennego w Polsce nadal będzie spadać. Chociażby z tego powodu, że nie buduje się nowych kopalń, a moce produkcyjne w funkcjonujących zakładach wydobywczych są coraz bardziej ograniczone. Wśród specjalistów pojawiają się opinie, że za 10 czy 15 lat grozi nam sytuacja, w której polska elektroenergetyka będzie zasilana głównie węglem z importu.

– Dla uratowania energetyki węglowej potrzebne jest nam zmniejszenie emisji. Energetyka jądrowa jest zeroemisyjna i to dzięki niej będziemy mogli spełnić wymogi UE – ocenił Krzysztof Tchórzewski, minister energii. – Moja osobista opinia jest taka, że powinniśmy ją budować. Żeby w perspektywie kilkadziesiątu lat uzyskać średnią emisję zgodną z oczekiwaniami UE, to będziemy musieli mieć dwa-trzy bloki jądrowe. Odnawialnymi źródłami energii nie uzyskamy równowagi, bowiem one są nieprzewidywalne – podkreślił minister Tchórzewski.

Zwraca przy tym uwagę na fakt, iż w sytuacjach dużego zużycia energii, odnawialne źródła nie będą gwarantować pokrycia potrzeb. Z kolei energetyka jądrowa nam to zagwarantuje.

– Patrząc z takiego właśnie punktu widzenia, powinniśmy podążać w tym kierunku – ocenił minister Tchórzewski.

Niedawno dyrektor departamentu energii jądrowej w Ministerstwie Energii Józef Sobolewski wskazał, że w resorcie zostało opracowanych kilka modeli finansowo-biznesowych dla budowy elektrowni jądrowej. Zaznaczył, że szacunek kosztów budowy kształtuje się na poziomie 12–14 mld zł za 1000 MW. Podczas posiedzenia poselskie-



W sytuacjach dużego zużycia energii, odnawialne źródła nie gwarantują pokrycia potrzeb na prąd mieszkańców i przemysłu.

go Zespołu ds. Energetyki Jądrowej, Sobolewski przyznał, że w resorcie dokonano analizy różnych struktur właścicielskich.

Jest już kilka modeli, ale nie podjęto jeszcze ostatecznej decyzji. Obecnie to już raczej kwestia decyzji, a nie ponownego opracowywania różnych wariantów finansowania. W Ministerstwie Energii toczy się dyskusja na ten temat. Założono, iż finansowanie na co najmniej pierwszy blok, albo pierwszą elektrownię jądrową będzie krajowe.

„ Znaleźnienie środków na budowę elektrowni jądrowej to jedyna możliwość uratowania polskiego górnictwa – KRZYSZTOF TCHÓRZEWSKI.

– Chodzi nam o to, żeby tego projektu nie zdominowały rynki finansowe i nie był to projekt finansowy, tylko energetyczny – mówił Sobolewski. Dodał, że dotąd nie sprecyzowano, czy chodzić będzie o pierwszy blok, czy o całą pierwszą elektrownię. Wskazał również, że o koszcie budowy będzie można mówić po otrzymaniu ofert w przetargu. Zastrzegł przy tym, że obecnie szacunek kosztów budowy mówi o przedziale 12–14 mld zł za 1000 MW.

Powiedział, że przeprowadzone analizy wskazują na to, iż koszty wytwarzania energii w krajowej elektrowni jądrowej w czasie, kiedy mogłaby powstać, będą niższe od kosztów wytwarzania w nowych blokach węglowych.

– Znaleźnienie środków na budowę elektrowni jądrowej to jedyna możliwość uratowania polskiego górnictwa. W innym przypadku mogą być olbrzymie problemy. Pamiętamy, że kiedy Polska przed laty nie znalazła rozwiązania, to straciliśmy przemysł stoczniowy – stwierdził minister energii Krzysztof Tchórzewski. – Chodzi o to, by na trwałe wpisać na najbliższe dziesiątki lat energetykę węglową w nasz miks energetyczny przy akceptacji Komisji Europejskiej. Idziemy w dobrym kierunku, ale musimy pokazać, że obniżamy emisję dwutlenku węgla. A możemy to zrobić tylko poprzez budowę zeroemisyjnej elektrowni jądrowej.

Wysoc sceptycznie do tematu budowy elektrowni jądrowej podchodzi były wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński. Jego zdaniem o najwyższej zostanie powołany pełnomocnik do spraw budowy elektrowni jądrowej i na tym pewnie się skończy.

– Ten pełnomocnik zapewne będzie opowiadał o tym, jak to jest fajnie i rozstrząsał długofalowe wizje. Podobnie pewnie będzie mówił prezes Polskiego Funduszu Rozwoju, będziemy obserwowali takie prężenie muskułów. Sprawa dotyczy odległej perspektywy, więc można dużo opowiadać – ocenia Piechociński.

Jednak z resortu energii docierają od jakiegoś czasu głosy, że bez zeroemisyjnej elektrowni jądrowej trudno będzie w dłuższej perspektywie czasowej bronić elektroenergetyki bazującej głównie na węglu. Stąd decyzja odnośnie atomu pewnie niebawem zapadnie.

*Jerzy Dudala
Publicysta magazynu Nowy Przemysł
i portalu wnp.pl*



25 - 26 października 2017

Centrum Targowo-Konferencyjne

expoSilesia

**Unikatowe
wydarzenie
w południowej
Polsce!**

Hydro**Silesia**

Targi Urządzeń i Technologii Branży Wodociągowo-Kanalizacyjnej

PARTNERZY TARGÓW:



GÓRNOŚLĄSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW
SPÓŁKA AKCYJNA



ŚLĄSKI ZARZĄD
MELIORACJI I URZĄDZEŃ WODNYCH
W KATOWICACH



STOWARZYSZENIE
WODOCIĄGOWCÓW
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Menedżer Projektu: Łukasz Kic | +48 510 030 321 | lukasz.kic@exposilesia.pl

www.hydrosilesia.pl



21-22 listopada 2017

Centrum Targowo-Konferencyjne

expoSilesia

www.exposilesia.pl

**I Międzynarodowe
Seminarium**

„Klejenie w aplikacjach
przemysłowych”

organizowane przez:

Instytut Spawalnictwa

przy współpracy z

Instytutem

Fraunhofera

ExpoBONDING

Targi Technologii Klejenia

W tym samym czasie odbędą się:

SURFPROTECT

SteelMET

SILESIA3DPrint

ul. Braci Mieroszewskich 124 | 41-219 Sosnowiec | expobonding@exposilesia.pl

www.expobonding.pl

To już było... i właśnie wraca więcej?

Traderzy zadają pytanie, czy szczyt cenowy węgla mamy już za sobą.

Kiedy obserwujemy sprint w górę cen węgla na światowych rynkach, który trwa już od połowy maja, na usta ciśnie się pytanie: czy mamy właśnie powtórkę z ubiegłego roku? Wtedy wprowadził trend wzrostowy zaczął się w kwietniu, ale też nadeszło to po prawie trzech latach spadków; ostatni przedsezonowy skok miał miejsce w 2013 r., ale tendencja w górę trwała dużo krócej, a różnica cen wyniosła raptem 10 dolarów.

Wszyscy traderzy na świecie zadają sobie właśnie pytanie, czy peak (szczyt) cenowy mamy już za sobą, czy może przyjdzie nam czekać na niego do końca roku i czy wobec tego doczekamy się w końcu przekroczenia przez węgiel w europejskich portach magicznej granicy 100 dolarów za tonę (ostatni raz takie ceny widzieliśmy w marcu pięć lat temu).

W Polsce w lipcu ceny węgla zarówno tego kierowanego do energetyki, jak i mniejszych odbiorców przemysłowych w przeliczeniu na jednostkę energii umocniły się względem poprzedniego miesiąca. Indeks PSCMI2/Q wyniósł w lipcu 9,83 złotych za gigadżul, co daje trzeci najwyższy wynik w tym roku (droższy węgiel w tym segmencie odbiorców mieliśmy jedynie w maju – 9,86 złotych za gigadżul i miesiąc wcześniej, w kwietniu – 10,09 złotych za gigadżul). Wskaźnik PSCMI2/T po dwóch miesiącach spadków (poprzedzonych serią ośmiu kolejnych miesięcy wzrostów) wreszcie odbił w górę, do 231,30 złotych za tonę, co oznacza skok o prawie 3,5 proc. względem czerwca. Wciąż jednak daleko mu do poziomu z kwietnia (243,73 złote za tonę), kiedy to mieliśmy do czynienia z najwyższym notowaniem tego wskaźnika od grudnia 2015 r. (253,75 złotych za tonę).

Indeks PCSMI1/Q rośnie konsekwentnie od 3 miesięcy, od 8,84 złotych za gigadżul w kwietniu do 9,33 złotych za gigadżul w lipcu, co stanowi nie tylko jego najwyższe notowanie w tym roku, ale również najwyższy wynik od grudnia 2015 r. (10,15 złotych za gigadżul). Niezauważalny spadek zaliczył jedynie wskaźnik PCSMI1/T (po raz drugi z rzędu w swoich miesięcznych notowaniach), do poziomu 208,39 złotych za tonę (raptem o 0,03 proc. w dół), ale względem pierwszego półrocza i całego poprzedniego roku jest to wciąż wysoki poziom.

Mocna złotówka osłabia konkurencyjność

Konsekwentne umacnianie się złotówki względem dolara osłabia konkurencyjność polskiego węgla, którego podaż jednak wcale nie rośnie względem oczekiwań odbiorców, zarówno ze strony energetyki jak i ciepłownictwa oraz pozostałych odbiorców przemysłowych. W sierpniu wydobyte wzrosło tylko nieznacznie, co pozwala przypuszczać, że będziemy mieli do czynienia z kolejnymi wzrostami cen.

Na rynkach światowych wzrosty cen były już dużo bardziej zauważalne, zarówno na rynku Pacyfiku jak i Atlantyku, co mogło zaskoczyć niektórych analityków, którzy spodziewali się, że w trzecim kwartale nie doświadczymy już boomu cenowego, a notowany przez większość lipca poziom cen poniżej 85 dolarów za tonę w portach Amsterdamu, Rotterdamu i Antwerpii oraz Richards Bay będzie się utrzymywać w kolejnych dwóch miesiącach. Tymczasem, poczynawszy od sierpnia, ceny spotowe w zachodniej Europie rozpoczęły wprowadzić jeszcze nie galop (jak w październiku ub.r., kiedy w ciągu jednego raptem miesiąca skończyły o ponad 20 dolarów za tonę), ale przynajmniej cwał, kiedy zaczynając z poziomu 82–83 dolarów za tonę zamykały miesiąc ocierając się o dziewiątkę z przodu. W indeksach tygodniowych

publikowanych przez platformę handlową globalCOAL, w przeciwieństwie do „płaskich” czerwca i lipca, w sierpniu mieliśmy dla indeksu DES ARA do czynienia z konsekwentnym wzrostem, a miesięczną średnią wyliczono na 85,17 dolary za tonę (o ponad dwa dolary więcej niż przed miesiącem).

RPA mniej eksportuje

Podobnie jak w Polsce, również w RPA mieliśmy do czynienia ze spadkiem eksportu, dotyczy to jednak tylko sierpnia (m.in. z powodu kolejnych strajków). Kiedy jeszcze w lipcu eksport towarów masowych w południowoafrykańskim porcie Richards Bay (a więc głównie węgla) wyniósł 8,4 mln t, to już w sierpniu stopnił do 6,5 mln t. Ceny spot w Richards Bay w połowie wakacji charakteryzowały się jeszcze większą dynamiką, a już pierwszego sierpnia na stałe przeskoczyły swoim poziomem ceny ARA. Kiedy jeszcze w końcówce lipca ceny spotowe FOB RB notowały wynik poniżej 80 dolarów za tonę, tak sierpień otworzyły z wynikiem blisko 85 dolarów, żeby na koniec miesiąca przebić granicę 90 dolarów za tonę. Podobnie jak w przypadku indeksu DES ARA, notowania tygodniowe wskaźnika RB obliczanego przez globalCOAL rosły z tygodnia na tydzień, a miesiąc zamknęły średnią 86,95 dolarów za tonę, co oznaczało wzrost względem lipca o ponad 5 dolarów za tonę. Osiągnięty w czwartym tygodniu sierpnia poziom 88,21 dolarów za tonę był najwyższy od czasu wyników zanotowanych w dwóch ostatnich tygodniach stycznia br.

Skok cen na Atlantyku był wywołany głównie przez gigantyczne „ssanie” węgla wysokogatunkowego na rynkach azjatyckich, głównie ze strony odbiorców z Korei Południowej i Tajwanu, którzy wobec ograniczonej podaży z Australii zaczęli szukać zaspokojenia swojego popytu na rynkach Kolumbii i RPA, co odbiło się wprost na podaży w portach zachodnioeuropejskich i portach basenu Morza Śródziemnego.

Węgiel kolumbijski i południowoafrykański starano się zastąpić wzmocnionym importem ze Stanów Zjednoczonych, gdzie kopalnie zachęczone ogłoszonym przez administrację prezydenta Donalda Trumpa zakończeniem „wojny z węglem” mają olbrzymie parcie na produkcję i eksport. Pewną barierą dla podboju Europy przez węgiel amerykański jest jednak poziom siarki, który potrafi sięgać nawet 2–3 proc. (dla porównania – węgiel z lubelskiej Bogdanki ma średnio ok. 1,2 proc. zawartości siarki, węgiel z kopalń PGG 0,6–0,8 proc., węgiel importowany do Polski z Rosji zazwyczaj poniżej 0,6 proc.).

W jakiś sposób wysoką zawartość siarki rekompensuje jednak wysoka kaloryczność surowca sprowadzanego ze Stanów, do tego stopnia, że poza Węgłokoksem testowe statki zamówiły do Polski w ostatnim czasie również francuski EDF i czeski EPH. Ogólnie do Europy sprowadzono w okresie od stycznia do lipca br. o 80 proc. więcej węgla z tego kierunku niż w analogicznym okresie ub.r., w samym tylko sierpniu import wyniósł 4,2 mln t. Tymczasem ceny węgla rosyjskiego eksportowanego na zachód Europy z portów na Bałtyku, zazwyczaj dużo niższe od cen na ARA, niemal zrównały się z nimi w sierpniu, w kontraktach spotowych osiągając poziomy niższe raptem o 1–2 dolary na tonie. Z Rosterminalu, największego dedykowanego na przeładunek węgla portu w północno-zachodniej Rosji, wyeksportowano w okresie od stycznia do sierpnia br. blisko 16 mln t, co oznacza wzrost o 42 proc. względem analogicznego okresu w roku ubiegłym. W samym tylko sierpniu terminal wyeksportował 2,4 mln t węgla (wzrost o 46 proc. rdr).

We wrześniu ceny na rynku Atlantyku wcale nie chciały wyhamować swojego wyścigu w górę. Ceny w portach ARA w transak-

cjach spot rozpoczęły miesiąc z poziomu 87-88 dolarów za tonę, żeby przekroczyć granicę 90 dolarów niecałe dwa tygodnie później. Zamykając miesiąc z cenami na poziomie ok. 92 dolarów za tonę (co już dorównuje rekordom z przełomu roku – 92,22 dolary za tonę tuż przed Sylwestrem 2016 r.) istnieje duże prawdopodobieństwo, że psychologiczna bariera 100 dolarów może zostać przekroczona już na przełomie października i listopada. Jeszcze szybciej tę granicę mają szansę przekroczyć spotowe ceny węgla eksportowanego z Richards Bay. W pierwszym tygodniu września wprowadziła chwilę balansowały poniżej 90 dolarów, ale od tego momentu konsekwentnie pna się w górę, a dokładnie w połowie września osiągnęły najwyższy poziom od listopada ubiegłego roku – 95 dolarów za tonę. Właśnie w listopadzie 2016 r. padł rekord obecnej koniunktury, kiedy na jeden dzień ceny spot przekroczyły 100 dolarów (ostatni raz taka sytuacja miała miejsce wiosną 2012 r.). Obecnie cenom węgla z RPA znowu niewiele brakuje do tamtych notowań.

Australia ma problemy

Na Pacyfiku, jeśli chodzi o trendy cenowe, mieliśmy do czynienia z analogicznymi ruchami poszczególnych indeksów. W transakcjach spotowych węgiel z Australii osiągnął już to, na co wciąż czekamy w odniesieniu do węgla w portach ARA i Richards Bay – granica 100 dolarów została przekroczona w połowie września. Prowadzony przez globalCOAL wskaźnik NEWC dla węgla eksportowanego z portu Newcastle w Australii rósł w kolejnych tygodniach od 97 do prawie 102 dolarów za tonę, ze średnią za cały miesiąc wyliczoną na 98,58 dolarów (wzrost o ponad 11 dolarów względem lipca i 25 dolarów względem majowego dołka po korekcie indeksów w związku z uspokojeniem paniki po huraganie Debbie). Podobnie, choć z dużo mniejszą dynamiką rósł również liczony przez globalCOAL indeks INDO 4200 dla eksportowanego węgla indonezyjskiego. Przez cały sierpień surowiec z Indonezji utrzymywał stabilną cenę na poziomie 42–43 dolarów za tonę, tj. o 2–3 dolary więcej względem lipca. Podobnie jak w przypadku Europy, na sierpniowe ceny w Azji wpływała przede wszystkim ograniczona podaż (głównie z kierunku rosyjskiego oraz z Australii), która spotkała się ze zwiększonym popytem.

Jeśli chodzi o wątek rosyjskich dostaw, to głównym winowajcą była powódź, która doprowadziła do zniszczenia trakcji kolejowej i wykojenia pociągu na linii prowadzącej do dalekowschodnich portów rosyjskich – sytuacja podobna do tej z kwietnia w australijskim stanie Queensland. W Australii właśnie tymczasem kontynuowany jest strajk pracowników Glencore (akcja związkowców rozpoczęła się jeszcze w czerwcu) w należących do spółki sześciu zakładach górniczych, które łącznie wydobywają ok. 45 mln t węgla rocznie. W sierpniu zawieszone wcześniej czasowo strajki ograniczały czas pracy kopalń o 3 dni w każdym tygodniu, powodując znaczne uszczuplenie podaży, przy jednoczesnym wzroście popytu na węgiel australijski. Do wspomnianych wcześniej Korei Południowej i Tajwanu dołączyła we wrześniu Japonia, zgłaszając zapotrzebowanie na zwiększone ilości surowca z tego kierunku.

Chińskie kłopoty z wydobywaniem

Dodatkowe potrzeby importowe zgłaszał również Pekin, gdzie największa krajowa spółka górnicza Shenhua miała problemy z wydobywaniem w swoich dwóch największych kopalniach, przy jednocześnie nasilających się czynnikach sezonowych, przede wszystkim rekordowo wysokich temperaturach. Termometry w obszarze Mórz Żółtego i Wschodniochińskiego (Chiny, Tajwan i Korea Południowa) pokazywały o 2 st. C więcej względem średnich temperatur z ostatnich 10 lat, co napędzało zapotrzebowanie urządzeń klimatyzacyjnych i w konsekwencji przekładało się na zwiększony pobór prądu, produkowanego głównie w elektrowniach węglowych (niski poziom wód od jakiegoś czasu zakłóca w Chinach prace elektrowni wodnych). Będąc

głównym wyznacznikiem dla kształtowania się cen węgla na globalnych rynkach Państwo Środka ponownie zwiększyło import, który w samym tylko okresie styczeń-sierpień wyniósł bez mała 160 mln t (z czego ponad 25 mln t tylko w sierpniu), co oznacza wzrost o blisko 16 proc. względem analogicznego okresu w ub.r. Składa się na to szereg czynników, z czego do najważniejszych należy zaliczyć przede wszystkim ograniczenie krajowego wydobycia m.in. poprzez zamykanie nierentownych kopalń.

Indyjski monopolista przeholował

Chiński import węgla może jednak niedługo zakłócić pogoda, która szczególnie daje się we znaki w porcie Guangzhou w południowej części kraju. Tymczasem sąsiad Chin i drugi największy importer węgla na świecie – Indie – próbują ograniczyć zaopatrywanie się w paliwo na rynkach zewnętrznych i stawiają na zwiększanie krajowego wydobycia przy jednoczesnej poprawie efektywności. Decyzją hinduskiego urzędu antymonopolowego Coal India, największy producent węgla na świecie (rocznie wydobywa blisko pół miliarda t) straci na rzecz innych podmiotów część swoich kopalń (na początek pod młotek idzie 10 zakładów). Ma to związek ze skargami lokalnej energetyki na coraz gorszą jakość dostarczanego paliwa, co z kolei ma być spowodowane zaniedbaniami węglowego giganta, m.in. zaniechaniem inwestycji w zakłady wzbogacania. Szacuje się, że ok. 20 proc. sprzedawanego węgla nie jest płukana zanim trafi do odbiorców, co generuje spore problemy dla energetyki. W kwietniu podległa hinduskiemu Ministerstwu Węgla Organizacja Kontrolerów Węgla orzekła, że aż 177 kopalń nie spełnia standardów jakościowych.

Dawid Salamądry

Założyciel serwisu polishcoaldaily.com



Wszystko co najlepsze
w wypoczynku **w Polsce.**
z Wami od **20 lat**



**ZIMA
WIOSNA
2017/2018**

SPRAWDŹ!
Bukowina Tatrzańska
Hotel****NAT

Centralna rezerwacja:
☎ (32) 326 23 50-51
☎ (32) 661 12 74
☎ (32) 325 04 80
☎ 505 623 588

Rezerwuj przez internet:
 www.nat.pl

Sieć Hoteli i Ośrodków Wypoczynkowych w Polsce > Rezerwuj online > Atrakcyjne rabaty > www.nat.pl

Zaczęło brakować fachowców

Padają ostrzeżenia, że dalsze kurczenie się zatrudnienia może doprowadzić do samoistnego wygaszenia kopalń.

Problemy produkcyjne kopalń biorą się m.in. stąd, że brakuje fachowców, którzy wiedzą, jak sobie poradzić w trudnych warunkach geologicznych. Rada Krajowa Związku Zawodowego Górników w Polsce 29 września br. wystosowała w tej sprawie nawet pismo do ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego.

Alarmuje w nim, że wkrótce może zabraknąć wykwalifikowanych pracowników kopalń. W ciągu minionych dwóch lat Spółka Restrukturyzacji Kopalń przejęła ponad 12,3 tys. pracowników. Najwięcej z tych, którzy zechcieli skorzystać z osłon socjalnych – ok. 5000 osób – przeszło na urlopy górnicze. Do świadczenia w postaci urlopu górniczego uprawniony jest pracownik zatrudniony pod ziemią, któremu do emerytury brakuje nie więcej niż cztery lata, a w przypadku pracowników mechanicznej przeróbki węgla trzy lata. W trakcie urlopu pracownik otrzymuje 75 proc. wynagrodzenia, powiększonego o inne świadczenia.

Doświadczonych trudno zastąpić

Coraz częściej można usłyszeć, że braki kadrowe, wynikające z przechodzenia na urlopy górnicze najbardziej doświadczonych fachowców, przyczyniają się do problemów śląskich kopalń.

– Mamy do czynienia z odchodzeniem na urlopy górnicze najlepszych fachowców, posiadających wiedzę i doświadczenie – stwierdził Adam Gawęda, senator Prawa i Sprawiedliwości. – Wielokrotnie mówiłem, żeby przyhamować odejścia na urlopy górnicze. Żeby młodzi adepci górnictwa stali

się górnikami z krwi i kości, to muszą mieć się od kogo uczyć. Ważne, żeby ci młodzi pracownicy byli dołączani do brygad, gdzie prym wiodą fachowcy ze stażem, przykładowo kombajnści – podkreśla senator Gawęda.

Problem ten dostrzega również Bogusław Ziętek, przewodniczący Sierpnia 80. Jego zdaniem to niezwykle poważna sprawa, gdyż praktycznie nie ma już na rynku pracy fachowców, których górnictwo mogłoby przyjąć w miejsce osób odchodzących na urlopy górnicze.

– A firmy, z których pracownicy mogliby przejść do kopalń, praktycznie zablokowały taką możliwość, bo same nie dają sobie rady z powodu kłopotów kadrowych – wyjaśnił Ziętek. – Stoimy zatem przed takim problemem, że za chwilę nie będzie miał kto wydobywać węgla. A na pewno zabraknie ludzi, którzy mają odpowiednio wysokie kwalifikacje i doświadczenie.

Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki przyznaje, że zdecydowanie nie jest to poważny problem. On się pojawił już przed laty, w trakcie poprzedniej restrukturyzacji górnictwa, kiedy to najlepsi pracownicy próbowali odchodzić na urlopy górnicze. Jednak wtedy o tym, czy ktoś ostatecznie skorzysta z Górniczego Pakietu Socjalnego, decydował dyrektor kopalni, wiedzący, jaka jest sytuacja zakładu i jakie są potrzeby kadrowe. Można zatem było zatrzymać ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Wówczas pakiet socjalny obejmował górników ze wszystkich kopalń, bez względu na to, czy dana kopalnia była przeznaczona do likwidacji, czy też miała przed sobą przyszłość. A osoby, które nie zamierzały odcho-

dzić z górnictwa, wiedziały, na którą kopalnię będą mogły się przenieść.

– Natomiast teraz rysuje się znaczny problem dotyczący m.in. przedstawicieli dozoru, ale też różnych specjalistów, fachowców – stwierdził Janusz Steinhoff. – Mogą bowiem znajdować atrakcyjne zatrudnienie poza górnictwem. Tak więc politykę w tym zakresie, również w sferze urlopów górniczych, należy prowadzić w sposób racjonalny. O tym, kto może przejść na urlop górniczy, a kto pozostać, powinni decydować dyrektory kopalń.

Apanaże nie są wysokie

Zdaniem Steinhoffa nasze górnictwo będzie miało wielki problem z naborem pracowników, biorąc pod uwagę, jak niebezpieczną i uciążliwą pracę wykonują osoby zatrudnione pod ziemią. Apanaże w górnictwie wcale nie są wysokie. A sytuacja na rynku pracy uległa zmianie, mamy niskie bezrobocie.

– Praca w górnictwie staje się coraz mniej atrakcyjna – podkreśla Steinhoff. – Co istotne, odchodzenie z kopalń najlepszych fachowców na urlopy górnicze może się również przekładać na kwestie bezpieczeństwa pracy. W żadnym wypadku nie liberalizowałbym przepisów górniczych, choć tego typu postulaty się pojawiają. Natomiast prezes Wyższego Urzędu Górniczego powinien podlegać bezpośrednio premierowi rządu – podkreśla Steinhoff.

Rada Krajowa Związku Zawodowego Górników w Polsce w piśmie do ministra Tchórzewskiego ostrzegła, że dalsze kurczenie się zatrudnienia w branży może doprowadzić do samoistnego wygaszenia kopalń. „Sytuacja jest dramatyczna. Zaczyna brakować fachowców. Luka pokoleniowa, brak ciągłości kształcenia w zawodach górniczych i odejście do Spółki Restrukturyzacji Kopalń tysięcy pracowników prowadzi do kurczenia się górniczego rynku pracy. Do tego niskie zarobki nie zachęcają nowych ludzi do podejmowania pracy w górnictwie” – napisali związkowcy. Wskazano w nim też, że pojawiają się już problemy z normatywnym obłożeniem stanowisk. Jak na razie kopalnie posilają się pracownikami firm okołogórnictwowych, których sytuacja na rynku jest coraz gorsza. W piśmie do ministra energii zaznaczono też, że brak rąk do pracy w połączeniu z gigantycznymi terminami płatności zagrażają stabilności firm z górnictwa zaplecza. Wskazano przy tym, że pośrednio taka sytuacja uderza



Aby młodzi adepci górnictwa stali się górnikami z krwi i kości, to muszą mieć się od kogo uczyć.

również w same kopalnie, w których wkrótce może się okazać, że nie będzie miał kto wykonywać robót specjalistycznych.

„Potrzebna jest stabilizacja pracy w całym górnictwie. Sprzyja temu ogromny popyt na węgiel i jego cena” – napisano w piśmie do ministra.

Rada Krajowa ZZG w Polsce apeluje w nim również do Ministerstwa Energii o podjęcie działań, które zatrzymają proces odchodzenia z górnictwa wykwalifikowanych pracowników oraz uatrakcyjnią wy-nagrodzenia, które mogłyby przyciągnąć do pracy w kopalniach nowych ludzi.

Bez lepszych zarobków poprawy nie będzie

„Dalsze kurczenie się zatrudnienia w branży może doprowadzić do samoistnego wygaszenia się kopalń. Mamy nadzieję, że Ministerstwo Energii dostrzega to zagrożenie. W ramach rządowej restrukturyzacji wraz z likwidowanymi kopalniami i przejmowaniem ich przez SRK SA z branży odeszło ponad 10 tys. pracowników. Kontynuowanie polityki zmniejszania zatrudnienia jest bardzo groźne i działa niszcząco na kondycję polskiego górnictwa” – ostrzegali związkowcy. Zdaniem Wacława Czerkawskiego, wiceprzewodniczącego ZZGwP, cała sytuacja jest determinowana poziomem górniczych wynagrodzeń.

– Zbyt niskim poziomem! – podkreśla Wacław Czerkawski. – Jak będą płace w górnictwie na odpowiedniej wysokości, to będą i górnicy. Na razie młodzi jeszcze mają się od kogo uczyć górniczego fachu. Ale jak nadal będą tak kiepskie wynagrodzenia w branży jak teraz, to za kilka lat rzeczywiście nie będzie kto miał szkolić młodych i nie będzie w ogóle chętnych do nauki i podejmowania górniczego fachu. Tak więc zabranie się za temat podwyżek górniczych płac jest pierwszoplanowe.

W 2016 r. z osłon socjalnych skorzystało 2886 osób. 1746 z nich zdecydowały się na urlopy górnicze, 55 na urlopy dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla, natomiast 1085 na jednorazowe odprawy. W sumie od maja 2015 r. do 24 lipca 2017 r. z osłon socjalnych skorzystało 8769 osób.

Według Kazimierza Grajcarek, przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność, jednorazowe odprawy i urlopy górnicze to dobre rozwiązanie, jednak tylko dla tych górników, którzy ze względu na zły stan zdrowia nie mogą już dłużej pracować. Jeżeli górnicy stracili swoje zdrowie na kopalni, to powinni mieć możliwość skorzystania z tego typu osłon.

– W każdym innym przypadku jednorazowe odprawy i urlopy górnicze nie mają sensu – podkreśla Kazimierz Grajcarek, cytowany przez związkową gazetę Solidarność

Górnica. I wskazuje, że z wielu kopalń dobiegają głosy, że brakuje fachowców i osób z doświadczeniem. Zachęca się ludzi, żeby dobrowolnie odchodzili z pracy w kopalniach a jednocześnie w tychże kopalniach w coraz większym stopniu uwiera brak fachowców. Młodzi górnicy nie mają się od kogo uczyć. A warunki eksploatacji są coraz trudniejsze, bo schodzimy coraz niżej z wydobywaniem.

Uczyć się od starszych

– Każdy z nas, jak zaczynał pracę, to uczył się od starszych kolegów. To jest normalne. Odprawy i urlopy to marnowanie potencjału ludzkiego – ocenia Kazimierz Grajcarek. Dodaje przy tym, że doświadczonym pracownikom należy zaproponować dobre warunki pracy i zapewnić im szansę przepracowania do emerytury. Po to, aby móc korzystać z ich wiedzy i doświadczenia.

– Trzeba więc zachęcać do tego, aby zostawali na kopalniach, a nie z nich odchodzili – mówi Kazimierz Grajcarek. Jego zdaniem rząd nie dopracował koncepcji urlopów górniczych i jednorazowych odpraw. Dlatego należałoby się pilnie jeszcze nad tym problemem pochylić.

Jerzy Dudala
Publicysta magazynu Nowy Przemysł
i portalu wnp.pl



Kolej na inwestycje w kolej

Skorzystają na nich również kopalnie, chociażby dlatego, że średnia prędkość składów towarowych ma wynosić 45 km, a nie jak teraz 30 km.

Przedstawiając swoje plany inwestycyjne kolejarze coraz częściej zwracają uwagę na ich znaczenie dla transportu węgla ze śląskich kopalń. Jeśli wierzyć w ich zapewnienia, to w ciągu kilku najbliższych lat wyraźnie poprawi się przepustowość linii, a jadące nimi pociągi będą mogły zdecydowanie przyspieszyć.

Konkurować z samochodami

Pod koniec września br. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa skierowało do konsultacji publicznych projekt kolejowego „programu utrzymaniowego”. Dokument ten ustanawia ramy finansowe oraz warunki realizacji zamierzeń państwa dotyczących zarządzania infrastrukturą kolejową w Polsce do roku 2023. Wśród jego kluczowych założeń znalazło się zapewnienie odpowiedniego poziomu jakości infrastruktury, nadrobienie zaległości utrzymaniowych i zachowanie sieci linii kolejowych (mowa jest o wycofaniu się z likwidacji tych tras, dla których pierwotnie przewidziano taką właśnie przyszłość). Program wprowadza nową kategoryzację linii kolejowych, a także – co bardzo istotne dla przewoźników – wieloletnie umowy na utrzymanie i remonty tras.

Na realizację programu, z którego skorzystać mają PKP Polskie Linie Kolejowe oraz czterech innych zarządców kolejowej infrastruktury, przeznaczonych zostanie 27 mld zł.

– Już w latach 2021 i 2022 będziemy mieli do czynienia z zupełnie inną jakością transportu kolejowego, tak pasażerskiego, jak i towarowego. Program utrzymaniowy pozwoli na planowanie prac utrzymaniowych i remontowych w cyklu wieloletnim. To oczekiwane od dawna rozwiązanie problemu wieloletnich zaległości, które wprowadzamy gwarantując znaczne środki finansowe w perspektywie najbliższych lat – mówił wiceminister infrastruktury i budownictwa Andrzej Bittel.

Zdaniem resortu realizacja programu pozwoli zlikwidować znaczną część tzw. wąskich gardeł i sprawi, że pociągi w wielu miejscach będą mogły wreszcie rozwinać większe prędkości (po zakończeniu programu średnia prędkość składów towarowych ma wynosić 45 km na godzinę, dla porównania – w ub. roku wynosiła 30 km na godzinę). To zaś sprawi, że transport kolejowy będzie mógł skutecz-



Koleją wywożone jest dziś ok. 75 proc. węgla ze śląskich kopalń, 20 proc. przewożą ciężarówki, a transport rzeczny wciąż pozostaje w sferze postulatów.

nie konkurować z transportem samochodowym, co automatycznie przełoży się na wzrost przewozów kolejowych.

– Musi nas być stać na doprowadzenie linii kolejowych do stanu, w którym będą istotnym ogniwem systemu transportowego Polski – podkreślił wiceminister Bittel.

Transport kolejowy będzie mógł skutecznie konkurować z transportem samochodowym, co automatycznie przełoży się na wzrost przewozów kolejowych.

Linie do kopalń kluczowe dla gospodarki

No dobrze, co jednak to wszystko ma wspólnego z górnictwem? Odpowiedź na to pytanie przynosi załącznik do projektu uchwały o „Pomocy w zakresie finansowania kosztów zarządzania infrastrukturą kolejową, w tym jej utrzymania i remontów do 2023 roku”, bo tak właśnie brzmi oficjalna nazwa Programu. Zapisano w nim, że za kluczowe z gospodarczego punktu

widzenia należy uznać ujęcie w najwyższych kategoriach utrzymania (A i B) odcinków i ciągów pełniących najważniejsze funkcje w systemie transportowym Polski, do których należą m.in. połączenia „uprzemysłowionych obszarów Górnego Śląska i Zagłębia oraz Dolnego Śląska wraz z Legnicko-Głogowskim Okręgiem Miedziowym z portami morskimi (w szczególności w Gdańsku, Gdyni i z zespołem portów morskich Szczecin-Świnoujście)”. Innymi słowy, inwestycje na szlakach prowadzących do zakładów wydobywczych w tych częściach kraju mogą liczyć na priorytet. A to już brzmi obiecująco.

Jakość infrastruktury kolejowej w Polsce jest dla branży górniczej o tyle istotna, że to właśnie koleją wywożone jest dziś ok. 75 proc. węgla ze śląskich kopalń. Zaledwie 20 proc. przewożą tiry (transport rzeczny wciąż jeszcze pozostaje w sferze postulatów), wynika z tego, że przy dystansie powyżej 200 kilometrów są one po prostu droższe od pociągów. Przewaga kolei byłaby jeszcze wyraźniejsza, gdyby nie skandalicznie niskie (momentami spadające do ok. 20 km na godzinę) prędkości osiągane przez pociągi. Przekłada się to zresztą nie tylko na dłuższy czas dostawy surowca do miejsca przeznaczenia, ale i niekorzystnie odbija na samym bezpieczeństwie transportów. Dokonujący

usypów rabusie doskonale wiedzą, gdzie składy z węglem poruszają się najwolniej i niestety potrafią tę wiedzę bardzo skutecznie wykorzystać. Taki stan rzeczy generuje oczywiście dodatkowe koszty, związane z ubezpieczeniem i ochroną transportów, przy czym jednak kolejarze nie pozostawiają złudzeń – bez poprawy stanu torowisk, pozwalającej zwiększyć prędkość transportów, ich zabezpieczenie nigdy nie będzie w pełni możliwe.

Modernizacja na „węglówce” i nie tylko

Konsultacje programu utrzymania dla polskiej kolei mają trwać do początku listopada. Resort Infrastruktury i Budownictwa chce, aby wszedł on w życie jeszcze w tym roku.

Nie oznacza to jednak, że do tego czasu nic się nie będzie działo na liniach, po których odbywa się transport węgla ze Śląska. Jeszcze we wrześniu zakończyła się przebudowa części słynnej „węglówki” na odcinku Kłobuck – Miedźno. Inwestycja obejmująca odnowę toru, mostu i wiaduktów, a także montaż nowych urządzeń sterowania ruchem kosztowała PKP PLK 23,4 mln zł. Dzięki niej pociągi na tym odcinku trasy mają przyspieszyć do 120 km na godzinę. Nie była to zresztą jedyna modernizacja na „węglówce” – do przyszłego roku mają trwać prace w Tarnowskich Górach (odbywa się przebudowa wiaduktu), a także na odcinku Bytom Północ – Radzionków oraz Chorzew Siemkowice – Chociw Łaski (tam z kolei zaplanowano rewitalizację torów).

Wcześniej, bo jeszcze w IV kwartale tego roku mają zakończyć się roboty w rejonie węzła Dąbrowa Górnicza Towarowa, a także na odcinku Knurów-Leszczyny. W tym pierwszym przypadku, dzięki nowym urządzeniom sterowania ruchem pociągów, zamontowanym w nowej i modernizowanej nastawni, wymianie kilkunastu rozjazdów, ok. 5 km sieci trakcyjnej, semaforów, oświetlenia i systemu łączności (całość inwestycji pochłonięć ma 29 mln zł) sprawniej i szybciej odbywać się będzie ruch między Dąbrową Górniczą Towarową, a stacjami Łazy, Kozioł i Panewnik. Z kolei prace na odcinku Knurów-Leszczyny pozwolą przywrócić do ruchu drugi tor (obecnie wyłączony z użytku z powodu... szkód górniczych), a także zwiększyć dopuszczalną prędkość, co poprawi przepustowość linii i tym samym ułatwi wywóz węgla z Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Kilka kolejnych inwestycji znajduje się w fazie przygotowań, bądź rozruchu. W sierpniu br. PKP PLK podpisały z krakowską spółką ZUE wartą niemal 215 mln zł umowę na modernizację blisko 50-kilometrowego odcinka linii Wyczerpy – Chorzew Siemkowice (woj. łódzkie),

stanowiącego połączenie „węglówki” z Częstochową. Inwestycja zakłada wymianę torów, sieci trakcyjnej i urządzeń sterowania ruchem. Do 2020 r. mają tam zostać wyremontowane i przebudowane 44 obiekty inżynieryjne. Pojawią się też nowe rozjazdy, wyposażone w urządzenia elektrycznego ogrzewania, co – jak zapowiada PLK – ma zapewnić sprawny przejazd pociągów w zimie. Będą też mogły one rozwijać prędkości rzędu 100 km na godzinę (dziś na większości trasy obowiązują ograniczenia do 40–60 km na godzinę).

Inwestycje na szlakach prowadzących do zakładów wydobywczych w tych częściach kraju mogą liczyć na priorytet. A to już brzmi obiecująco.

Wciąż jeszcze natomiast wazą się losy przetargu na rewitalizację prawie 40 km trasy Toszek Północ – Rudziniec Gliwicki – Stare Koźle. Jak podkreśla PLK inwestycja ta – obejmująca m.in. wymianę torów i modernizację 51 obiektów inżynieryjnych – pozwoli o 30 km zwiększyć dopuszczalne prędkości dla składów towarowych i tym samym usprawni przewóz ładunków w regionie, a także ich wywóz w kierunku portów w Szczecinie, Świnoujściu i Gdyni. Apetyt na 300 mln zł, które pochłonięć ma to zadanie, miało siedmiu oferentów, a walka była na tyle zacięta, że sprawa ostatecznie wyładowała w Urzędzie Zamówień Publicznych. To oczywiście stawia pod dużym znakiem zapytania terminowość realizacji tej inwestycji – zgodnie z pierwotnymi założenia-

mi prace miały się rozpocząć wiosną tego roku, a zakończyć w roku 2019.

Sąsiedzi dają zarobić kolejarzom i górnikom?

Inwestycje w infrastrukturę kolejową, związaną z ruchem towarowym, mają znaczenie nie tylko w kontekście dostaw węgla z kopalń do odbiorców w Polsce. Po zeszłorocznym bankructwie czeskiego koncernu OKD pojawiły się opinie, że będą mogły na tym skorzystać zarówno polskie koncerny wydobywcze, jak i przewoźnicy kolejowi, mocniej zaznaczając swoją obecność na południe od Polski.

– Jest nadzieja na to, że polskie kopalnie będą mogły produkować dla strony czeskiej, dla Słowaków, dla Węgrów i dla Austriaków, czyli tam, gdzie dzisiaj ten węgiel woziła spółka AWT z kopalń czeskich. To daje pewną nadzieję, że przewoźny PKP Cargo, jeśli chodzi o węgiel, nieco się zwiększą w ciągu najbliższych kilku lat – mówił w grudniu ub.r. podczas posiedzenia senackiej Komisji Infrastruktury Maciej Libiszowski, prezes zarządu PKP Cargo. Przedstawiciele spółki wskazywali, że w ciągu 5–7 lat czeskie górnictwo węgla kamiennego będzie systematycznie wygaszane, redukując swoją produkcję w tempie ok. 1 mln t rocznie. To zaś docelowo stwarza szansę na eksport do Czech ok. 5–6 mln t węgla.

– Założenie jest takie, że 90 proc. tego węgla będzie można przewozić z polskich kopalń. Cała nasza polityka, jeśli chodzi o rynek czeski, polega na tym, żeby w miejsce tych przewozów, które utracimy z OKD, weszły przewozy z Polski. To będą przewozy na znacznie większe odległości – dodał Arkadiusz Olewnik, członek zarządu PKP Cargo ds. finansowych.

Michał Wroński
dziennikarz w PortalSamorządowy.pl

Węgiel wciąż podstawowym ładunkiem

Według danych Urzędu Transportu Kolejowego w roku 2015 kolej przewiozła w Polsce ponad 90,8 mln ton węgla kamiennego. To mniej niż w roku 2014, czy 2013 (wówczas było to odpowiednio 92,6 mln i 96,6 mln ton), ale nadal wystarczająco wiele, by to właśnie ten surowiec stanowił 40,4 proc. wszystkich ładunków przewożonych po polskich torach. Dla porównania, druga w tym zestawieniu grupa ładunków, czyli kruszywo, piasek, żwir, gliny stanowiły zaledwie 19,4 proc. wszystkich transportów.

Frapującą lekturą są raporty UTK dotyczące punktualności przewozów towarowych. Okazuje się, że w roku 2016 punktualność pociągów towarowych systematycznie spadała (od 43,8 proc. w I kwartale do 40,4 proc. w IV kwartale), rosły natomiast ich średnie opóźnienia (od 424 minut do 523 minut). To i tak nieco lepiej niż rok wcześniej, bo w ostatnim kwartale roku 2015 punktualność przewozów towarowych w ruchu krajowym wynosiła raptem 36,5 proc., zaś średni czas opóźnień sięgał 572 minut.

www.fuchs.com/pl

SOLCENIC

koncentraty do sporządzania cieczy hydraulicznych
stosowanych w zmechanizowanych obudowach ścianowych

Środki SOLCENIC od lat z powodzeniem pracują i sprawdzają się w kopalniach węgla kamiennego i miedzi, m.in. w kompleksach strugowych produkcji CATERPILLAR GLOBAL MINING EUROPE GmbH. Doświadczenie zdobyte w branży górniczej: współpraca z odbiorcami przy projektowaniu środków smarnych, badania laboratoryjne, próby przeprowadzane bezpośrednio u klienta gwarantują dostarczenie produktów idealnie dostosowanych do miejsca aplikacji.

Koncentraty Solcenic:

- opracowane specjalnie dla branży górniczej
- zawierają najwyższej jakości dodatki antykorozyjne i komponenty poprawiające smarność i stabilność emulsji w wodzie kopalnianej
- trudnopalne
- charakteryzują się bardzo dobrą filtrowalnością
- kompatybilne z szerokim spektrum materiałów uszczelnień stosowanych w instalacjach hydrauliki siłowej
- posiadają wysoką zdolność do emulgowania

LUBRICANTS.
TECHNOLOGY.
PEOPLE.





FAMUR

Z OKAZJI DZIA

ŚWIĘTEJ BARBARY

składamy wszystkim Górnikom,
pracownikom kopalni i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności,
zdrowia oraz spokojnej i bezpiecznej pracy.

SZCZĘŚĆ BOŻE!
www.famur.com



Ekogroszki od TAURONA

Komfort i ciepło w czystej postaci



Produkty dostępne w Punkcie Obsługi Klienta
ZG SOBIESKI w Jaworznie - ul. Sulińskiego 2, tel. 32 618 54 78
oraz na tauron.pl/Ekogroszek

KARBON 2

FAHNG

BECKER PRUNTE

HESKA

华星中国 FASING CHINA



*Z okazji barbarskiego święta
pragniemy życzyć
wszystkim Górnikom,
Pracownikom Kopalni
i ich Rodzinom
życzenia wszelkiej pomyślności
oraz wytrwałości w ciężkiej
i niebezpiecznej pracy.
Niech Święta Barbara nieustannie
opiera Was i Wasze Rodziny
ochronnymi ramionami,
zapewniając poczucie
bezpieczeństwa, komfortu życiowego
i pełności dnia jutrzejszego.*

Szczęście Boże!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Grupy Kapitałowej FAŠING S.A.



DAMEL®

Silniki sprawdzone
w ekstremalnych warunkach

PGG, czyli permanentna restrukturyzacja

Fakt jej funkcjonowania jest korzystny z ekonomicznego i społecznego punktu widzenia.

Nasza największa spółka węglowa, czyli Polska Grupa Górnicza stara się nadgonić braki w wydobywaniu. Jednak nie jest to łatwe, bowiem w górnictwie efekty realizowanych inwestycji nie pojawiają się z dnia na dzień.

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski powiedział 28 września br. w Sejmie, że od początku 2017 r. do końca sierpnia kopalnie PGG zdołały wyprodukować ponad 17,6 mln t węgla wobec planu zakładającego wydobyć powyżej 18,5 mln t. Oznacza to ubytek w wydobywaniu w stosunku do planu rzędu 900 tys. t węgla.

Zbyt wcześnie na oceny

Jeszcze w czerwcu zarząd Polskiej Grupy Górniczej deklarował, że w 2017 r. wydobydzie ona nie mniej niż 32 mln t węgla. Dodawano przy tym, że ambicje spółki są wyższe. Jednak trudno będzie ten poziom wydobywania zrealizować. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski zestawiał tegoroczne wyniki produkcyjne PGG z wydobywaniem uzyskanym w latach poprzednich. Wskazał, że między styczniem a sierpniem 2015 r. kopalnie dzisiejszej PGG (wtedy należące do Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego) wydobyły ok. 18 mln t węgla, a plan opiewał na 18,2 mln t. Rok później wydobyć w ciągu ośmiu miesięcy wyniosło 15,5 mln t wobec planu powyżej

17 mln t. Zdaniem wiceministra tegoroczna wielkość wydobywania jest porównywalna z produkcją z 2015 r. i zauważalnie wyższa od produkcji ubiegłorocznej. Zaznaczył on, że oznacza to ścieżkę zwykłą produkcję, uzyskaną dzięki inwestycjom w kopalniach. Przypomniał przy tym, że PGG wiosną przejęła kopalnie Katowickiego Holdingu Węglowego, będące w trudnej sytuacji produkcyjnej. Na to samo zwrócił niedawno uwagę minister energii Krzysztof Tchórzewski.

– Biorąc pod uwagę jej potencjał i zakres procesów restrukturyzacyjnych, Polską Grupę Górniczą będzie można rzeczowo oceniać dopiero po trzech latach jej funkcjonowania – zaznaczył Krzysztof Tchórzewski. – Wtedy będziemy wiedzieć, czy założenia się sprawdziły, czy też nie. Najpierw jednak muszą zostać zrealizowane niezbędne inwestycje. Dziś PGG pozostaje firmą w trakcie reorganizacji. Katowicki Holding Węglowy był w dramatycznej sytuacji finansowej, zabrakło nawet pieniędzy na świadczenia pracownicze. Dołączono więc do Polskiej Grupy Górniczej firmę, która całkowicie utraciła płynność finansową. Wejście Holdingu do PGG było dużym „szarpnięciem finansowym” dla tej drugiej – podkreślił minister Tchórzewski. I dodał, że trzeba było znaleźć środki na bieżącą działalność, bo pieniądze od inwestorów są podstawowo dedykowane inwestycjom. Do 2020 r. PGG powinna zrealizować inwestycje na kwotę 7,2 mld zł.

– Będziemy wiedzieli, czy restrukturyzacja PGG się powiodła, kiedy spółka zacznie w pełni obsługiwać swoje zadłużenie. Nastąpi to po 2018 r. – powiedział minister Tchórzewski.

Wskazał przy tym, żeby PGG miała pieniądze na obsługę zadłużenia oraz na realizację inwestycji, rocznie potrzeba będzie przynajmniej 1 mld zł zysku netto.

Węgiel tańszy niż zza granicy

Minister powtórzył, że trzeba również pamiętać o ciążącym na PGG pięciomiliardowym długu wobec banków i kooperantów. 28 września br. w Sejmie wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski odniósł się także krytycznie do tzw. uchwał antysmogowych przyjętych przez samorządy województw małopolskiego i śląskiego. Te uchwały eliminują bowiem z rynku – jak wskazał Grzegorz Tobiszowski – ok. 2 mln t węgla. W tym nie tylko zanieczyszczające środowisko muły i flotokoncentraty, ale także miały energetyczne i tzw. węgiel gruby. Według Tobiszowskiego producenci węgla powinni mieć więcej czasu na przygotowanie się do nowych regulacji, poprzez takie zaprojektowanie produkcji, żeby byli w stanie produkować więcej tzw. ekogroszków. Na tego typu inwestycje kopalnie potrzebują czasu, nawet do dwóch lat. W górnictwie nic nie dzieje się z dnia na dzień.



MALINEX
www.malinex.eu



Z okazji górniczego święta „Barbórki” wszystkim Firmom górniczym, ich Pracownikom oraz Rodzinom życzymy zdrowia, samorealizacji oraz bezpiecznej pracy

Firma PPHU „MALINEX” RYSZARD MALINOWSKI









Wiceminister Tobiszowski odniósł się także do wzrostu cen węgla dla indywidualnych odbiorców. Wskazał, że cena węgla opałowego z PGG w ciągu ostatnich dwóch lat – pomiędzy sierpniem 2015 r. a wrześniem 2017 r. – wzrosła średnio o 16 proc., przy wzroście cen węgla na rynkach światowych w tym okresie o ok. 65 proc.

– To skala różnicy cen światowych do cen krajowych. Śmiem twierdzić, że już dzisiaj, dlatego, iż mamy Polską Grupę Górniczą, sektor energetyczny zarobił kilkaset milionów zł z powodu barometru cenowego, którym jest PGG, bowiem oferuje znacząco tańszą cenę węgla, niż mamy na rynkach światowych – podkreślił w Sejmie wiceminister.

Polska Grupa Górnicza jest potężną firmą, zatrudniającą bezpośrednio ok. 43 tysiące ludzi.

– PGG daje na Śląsku zatrudnienie ok. 200 tysiącom osób, bo dochodzi cała rzesza kooperantów. Płaci miliardowe podatki i już sam fakt jej funkcjonowania jest niezwykle korzystny nie tylko z ekonomicznego, ale i społecznego punktu widzenia – ocenił Bogusław Ziętek, przewodniczący Sierpnia 80.

Obniżanie kosztu produkcji

W PGG zamierzają zredukować gotówkowy koszt produkcji węgla o ok. 15 proc.

– do poziomu 203 zł na tęg. Jeżeli wszystko będzie przebiegało bez zakłóceń, to za jakieś pięć lat PGG miałaby zadebiutować na giełdzie.

W pierwszym półroczu 2017 r. Polska Grupa Górnicza zanotowała 8 mln zł zysku netto a EBITDA wyniosła 708 mln zł. Część macierzysta PGG miała 83 mln zł zysku netto i 650 mln zł zysku EBITDA, a dawny KHW, czyli aktywa nabyte 1 kwietnia br., miał 75 mln zł straty i 58 mln zł EBITDA.

– Tak udane wyniki finansowe udało się osiągnąć dzięki redukcji kosztów uzyskanych poprzez efekty synergii i realizację działań restrukturyzacyjnych. To także efekt intensyfikacji działań związanych z przygotowaniem nowych ścian wydobywczych i realizację planowanych inwestycji – ocenił Tomasz Rogala, prezes PGG. Dodawał, że dobre wyniki to również efekt wzrostu przychodów osiągniętych poprzez aktywną politykę rynkową.

Długość robót przygotowawczych wykonanych w pierwszych siedmiu miesiącach br. wyniosła 69,6 kilometrów. W tym na macierzyste kopalnie PGG przypadło 49,3 km, natomiast na kopalnie Katowickiego Holdingu Węglowego 20,3 km. Od początku stycznia do końca lipca br. wartość zrealizowanych inwestycji wyniosła 580 mln zł, co stanowiło 65 proc. planu rocznego. Prezes PGG odnosił się też do doniesień o braku węgla na rynku.

– Wszystkie kontrakty z odbiorcami krajowymi są realizowane na bieżąco, stopień realizacji umów za pierwsze 7 miesięcy tego roku wynosi 101 proc. – mówił Tomasz Rogala. Wskazywał, że wyższe zapotrzebowanie na węgiel na krajowym rynku bierze się stąd, że cena węgla za granicą i na granicach Polski jest bardzo wysoka. A zatem odbiorcy, którzy do tej pory nabywali węgiel za granicą, chcą kupować węgiel od krajowych wytwórców, bowiem oferują oni niższe ceny.

Nie oceniać pochopnie

PGG wskazywała, że 47 proc. sprzedaży w kontraktacjach w okresie styczeń-lipiec 2017 r. skierowanej było do energetyki zawodowej, 14 proc. do przemysłu i ciepłownictwa, natomiast 4 proc. do koksowni. Na eksport zdołano skierować 16 proc. węgla, natomiast na potrzeby rynku komunalno-bytowego trafiło 19 proc. sprzedaży.

Ekspert twierdzi, że zdecydowanie nie należy oceniać Polskiej Grupy Górniczej jedynie poprzez pryzmat obecnie osiąganych wyników. Firma musi się bowiem przeorganizować, musi uzyskać efekty z obecnie realizowanych inwestycji. Nie pora, żeby bić na alarm. Najpierw niech Polska Grupa Górnicza mocno stanie na nogach.

Jerzy Dudala

Dziennikarz magazynu Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

TOOLEX 2017 – jubileuszowy sukces

10. edycja Międzynarodowych Targów Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX, jak przysłało na jubilat, wypadła okazale. Doceniane przez specjalistów i wysoko oceniane pod względem efektywności i merytoryki targi były imponujące: **blisko 500 Wystawców z 14 krajów**, reprezentujących prawie **600 światowych marek**, zaprezentowało nowości z branży na imponującej **powierzchni 15 tys. m kw.** Targom towarzyszył bogaty program seminariów i prelekcji. Wydarzenie odwiedziło blisko 10 tysięcy zwiedzających. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby podkreślić wyjątkowość 10. edycji m.in. poprzez wręczenie specjalnych statuetek 10-lecia dla wystawców, którzy od początku wspierali rozwój wydarzenia.

Wystawcy targów potwierdzają, że TOOLEX to doskonale narzędzie biznesowego sukcesu – to tutaj zawierają liczne transakcje, nawiązują nowe relacje biznesowe i kontynuują dotychczasowe interakcje ze stałymi kontrahentami. Targi TOOLEX nieustannie wyznaczają trendy – towarzyszyły im bowiem liczne prezentacje nowości i premier na polskim rynku.

O mocnej pozycji TOOLEX na targowym rynku świadczy także liczne gro- no prestiżowych Patronów – instytucji branżowych, uczelni wyższych oraz mediów, którzy stale wspierają ich rozwój oraz dbają o aspekt merytoryczny. Rangę TOOLEX potwierdza Patronat Honorowy Ministerstwa Rozwoju.

Tegoroczne prezentacje wystawców, podobnie jak w poprzednich latach, uzupełnił bogaty program wydarzeń. Na szczególną uwagę zasługujące seminarium dotyczące „Zasadniczych i minimalnych wymagań dla maszyn nowych, modernizowanych oraz już użytkowanych przez pracowników podczas pracy wg dyrektyw europejskich 2006/42/WE i 2009/104/WE” prowadzone przez przedstawicieli Zakładów Badań i Atestacji „ZETOM” im. Prof. F. Staubia w Katowicach sp. z o.o. Zainteresowaniem cieszyły się również wykłady, takie jak: „Ekonomiczne przetwarzanie emulsji smarno-chłodzących i wód płuczających i ponowne wprowadzanie destylatu do obiegu produkcyjnego”, „Narzędzia Barylkowe – realna optymalizacja czasu obróbki” – organizator: CAM Technology Sp. z o.o. czy „Technologia mycia w przemyśle obróbkowym” – organizator: GT85 Polska.

Niezwykle interesującym wydarzeniem, towarzyszącym Targom TOOLEX, było „Starcie Szlifierzy”, czyli pierwsze w Polsce zawody w szlifowaniu, które powstały z myślą o grupie zawodowej szlifierzy. Starcie stało się również miejscem wymiany doświadczeń, nawiązania nowych kontaktów w branży oraz świetną okazją do przetestowania materiałów ściernych.

Jubileuszowej edycji Targów TOOLEX towarzyszyła uroczysta Gala, podczas której wręczono **medale i wyróżnienia** przyznane w konkursie na najlepsze produkty prezentowane przez Wystawców tegorocznych Targów. I tak, medal za „serię urządzeń myjących TARRA COMPACT z modelami 100, 200 i 400 w różnych konfiguracjach” otrzymała firma **GT85 sp. z o.o.** Natomiast **Instytutowi Zaawansowanych Technologii Wytwarzania** Komisja Konkursowa przyznała medal Expo Silesia za „sposób wygładzania powierzchni elementów funkcjonalnych wykonywanych metodami przyrostowymi”. Przyznano również 4 wyróżnienia dla produktów zgłoszonych do konkursu, które powędrowały do: **VOLLMER POLSKA Sp. z o.o., OSG POLAND Sp. z o.o., MMT sp. z o.o. oraz SUMITOMO ELECTRIC Hartmetall GmbH.** Natomiast medal Expo Silesia za najciekawszy sposób prezentacji podczas TOOLEX-u otrzymała firma **TBI TECHNOLOGY sp. z o.o.** Organizatorzy wręczyli również pamiątkowe statuetki wystawcom obchodzącym w tym roku swoje okrągłe jubileusze działalności oraz wspomniane już wcześniej – statuetki 10-lecia TOOLEX-u. Na zakończenie Gali Zarząd Expo Silesia zaprosił wszystkich uczestników uroczystości na jubileuszowy tort.



Grzegorz powstanie w Byczynie

Budowa szybu oznacza w praktyce budowę nowej kopalni.

W Jaworznie-Byczynie powstanie szyb Grzegorz. Jedną z największych inwestycji w polskim górnictwie węgla kamiennego. Przedłuży ponadto żywotność kopalni Sobieski o 50 lat.

Nowy szyb będzie miał 7,5 m średnicy i 870 m głębokości. Za jego budowę odpowiada konsorcjum, w skład którego wchodzi Kopex – Przedsiębiorstwo Budowy Szybów SA (lider) oraz spółka Fa-mur Pemug.

Grzegorz ma uzyskać pełnię funkcjonalności wentylacyjnej po sześciu miesiącach od przekazania placu budowy wykonawcy, czyli jesienią 2022 r. W pierwszej fazie powstanie m.in. stalowa wieża szybowa o konstrukcji umożliwiającej jej adaptację na okres głębenia, instalacja mrożeniowa, a także szereg obiektów niezbędnych podczas budowy szybu, w tym magazyn urobku, które po zakończeniu prac zostaną rozebrane. W kolejnej fazie budowy szyb uzyska funkcję materiałowo-zjazdową.

– To radosny dzień dla polskiej gospodarki. Udowadniamy wszystkim niedowiarkom, którzy nie wierzyli w to, że w naszym kraju może powstać jeszcze zakład górniczy, że właśnie w Polsce można otworzyć nową kopalnię – stwierdziła premier Beata Szydło w swym wystąpieniu podczas uroczystości przekazania terenu pod budowę szybu Grzegorz (18 września br.).

Szyb wyeliminuje w przyszłości wydobycie podziemne, zwiększając bezpieczeństwo pracy załogi, poprawi wentylację podziemnych wyrobisk oraz polepszy warunki klimatyczne, wydłużając tym samym efektywny czas pracy gór-

ników. Skróci ponadto drogi transportowe ludzi i materiałów.

Prezes Tauronu Filip Grzegorzczak podkreślił, że budowa szybu oznacza w praktyce budowę nowej kopalni.

– Nie chcę mówić o wydarzeniu epokowym, ale to niezwykle istotne, że w sytuacji, w której od wielu lat górnictwo raczej było likwidowane, tutaj mamy do czynienia z nową inwestycją, nowym szybem, całkowicie nową kopalnią. Możemy być świadkami bardzo udanego mariażu obszaru wydobywania z energetyką. To nas bardzo cieszy. To jest efekt ciężkiej pracy zarówno górników, jak i energetyków. Ale chcę bardzo mocno podkreślić, że decyzja o rozpoczęciu tej inwestycji to jest biznes i to jest logika biznesowa – zaznaczył.

Szyb Grzegorz jest też ważną inwestycją dla miasta i regionu z punktu widzenia rozwoju kopalni i miejsc pracy. Wydłuży ponadto żywotność zakładu górniczego o 50 lat! Wspomniał o tym w swoim wystąpieniu Zdzisław Filip, prezes zarządu Tauron Wydobycie.

– Jestem przekonany o tym, że program przyszłości polskiego górnictwa i bezpieczeństwa energetycznego kraju, jaki prezentuje rząd premier Beaty Szydło, wsparł i pomógł w podjęciu decyzji rozpoczęcia tak znaczącej ze względu na zaangażowanie kapitałowe inwestycji – podkreślił Zdzisław Filip.

Co istotne, węgiel wydobyty szybem Grzegorz ma m.in. zasilić nowy blok o mocy 910 MW w elektrowni w Jaworznie, który zacznie pracę w 2019 r.

– Wykorzystanie efektu synergii pomiędzy nowoczesnym górnictwem i energetyką to istotny element zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego.

Zastaliśmy sektor w głębokiej zapaści, a dzięki podjętej restrukturyzacji mamy już dobre wyniki z pierwszego półrocza 2017 r. które wskazują, że osiągamy zamierzone cele – zwrócił uwagę wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, zwracając się do gości obecnych podczas uroczystości w Jaworznie Byczynie.

Tauron Wydobycie przeprowadza konsekwentnie zadania, które mają na celu odtworzenie zdolności produkcyjnych. Dokonywane są zakupy i modernizacje urządzeń podstawowych, środków transportu, materiałów i ludzi oraz urządzeń wentylacyjnych i odwadniających.

Zgodnie z ogłoszoną w ub.r. strategią, ogółem w ciągu czterech lat Grupa Tauron przeznaczy na inwestycje w segmencie wydobywania węgla ok. 1 mld zł. Działania dotyczą wszystkich trzech zakładów, skupionych w spółce Tauron Wydobycie: Sobieski, Janina i Brzeszcze. W kopalni Janina trwa budowa nowego poziomu oraz modernizacja zakładu przeróbki mechanicznej węgla. W kopalni Brzeszcze realizowane są roboty przygotowawcze związane z drążeniem ok. 7100 m wyrobisk.

W pierwszym półroczu br. kopalnie Tauronu wyprodukowały 3,32 mln węgla handlowego, więcej o 34 proc. niż w tym samym czasie przed rokiem. Sprzedaż węgla wyniosła 3,56 mln t i wzrosła o 45 proc. Tauron zamierza zamknąć ten rok dodatnim wynikiem (na poziomie EBITDA) w segmencie wydobywania węgla, wobec strat w tym obszarze w ub.r.

Kajetan Berezowski
Publicysta tygodnika Trybuna Górnicza
i portalu nettg.pl



Projektanci przedstawili postronnym za pomocą makiet swoją wizję nowego szybu i niezbędnej infrastruktury.



Zgodnie z górniczą tradycją oś szybu wyznaczono przy pomocy rzutu kapeluszem prezesa. Na zdjęciu: rzuca Zdzisław Filip prezes Tauron Wydobycie, po lewej – wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski, po prawej – prezes Tauron Polska Energia Filip Grzegorzczak.

Kolejne uchwały wymuszają zmiany

Spółki węglowe muszą dostosować się do antysmogowych przepisów.

Kolejne sejmiki wprowadzają tzw. uchwały antysmogowe, Ministerstwo Rozwoju wprowadziło normy dla sprzedawanych kotłów. Od tego typu regulacji nie ma już ucieczki i spółki węglowe muszą się do nich przygotować.

We wrześniu sejmik województwa opolskiego przyjął uchwałę antysmogową, która zacznie obowiązywać 1 listopada 2017 r. Podobne uchwały obowiązują już w woj. małopolskim i śląskim, a pracują nad nimi m.in. sejmiki województw dolnośląskiego, mazowieckiego, łódzkiego i wielkopolskiego.

Trwają prace nad projektem ustawy o jakości paliw stałych. Jadwiga Emilewicz, wiceminister rozwoju, zapewnia, że prace te są już „na ostatniej prostej”.

Z kolei 1 października br. weszło w życie rozporządzenie ministra rozwoju i finansów w sprawie wymagań dla kotłów na paliwo stałe. Nowe regulacje dotyczą kotłów o mocy od 0 do 500 kW, czyli tych używanych w gospodarstwach domowych oraz małych i średnich firmach. Regulacja nakłada na wprowadzających do obrotu kotły stosowanie wymagań konstrukcyjnych mających wpływ na poziom emisji tlenu węgla, organicznych związków gazowych oraz pyłu, jak również zakaz stosowania rusztu awaryjnego.

Nowe przepisy

Jest to pierwsze z działań realizowanych w ramach programu Czyste Powietrze zarekomendowanego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w pierwszym kwartale tego roku. Program Czyste Powietrze został przyjęty do realizacji przez Radę Ministrów w kwietniu 2017 r. Celem programu jest aktywne przeciwdziałanie szkodliwym dla zdrowia i życia ludzi stężeniom substancji w powietrzu (przede wszystkim PM2.5 i PM10).

Ministerstwo rozwoju ocenia, że wydanie rozporządzenia to przełom w dotychczasowej walce ze smogiem. Na potrzebę wydania takiej regulacji wskazywała Najwyższa Izba Kontroli w swym alarmującym raporcie z grudnia 2014 r., poświęconym kwestii ochrony powietrza przed zanieczyszczeniami. We wnioskach końcowych raportu, wskazującego na skalę wieloletnich zaniedbań w tym obszarze prezes NIK wzywał administrację rządową do „określenia i ustanowienia standardów emisyjnych dla nowych kotłów węglowych

małej mocy wykorzystywanych w gospodarstwach domowych”.

Warto podkreślić, że w rozporządzeniu wprowadzono okres przejściowy na kotły wyprodukowane przed dniem wejścia w życie rozporządzenia. Kotły wyprodukowane przed 1 października 2017 r. będzie można wprowadzić do obrotu i do użytkowania do końca czerwca 2018 r. Ma to pozwolić na sprzedaż i instalację kotłów, które zostały wyprodukowane jeszcze przed wejściem w życie tej regulacji.

Rząd przyspiesza program

W najbliższym czasie wicepremier Mateusz Morawiecki ma przeprowadzić na forum Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przegląd stanu zaawansowania pozostałych inicjatyw rządowych objętych programem Czyste Powietrze.

Wejście w życie uchwał antysmogowych ma na celu doprowadzić do eliminacji z rynku najgorszych paliw, z punktu widzenia czystości środowiska. Ich zaletą jest jednak relatywnie niska cena. Usunięcie z rynku tych paliw oznacza często wzrost kosztów ogrzewania. Rząd szuka tutaj jakiś środków pomocowych.

Ministerstwo Rozwoju planuje, aby pieniądze z tzw. opłaty recyklingowej (którą mają być objęte worki foliowe w sklepach) w pierwszej kolejności zostały przeznaczone na wymianę kotłów w gospodarstwach domowych.

– Przeznaczmy środki z eliminacji torebek foliowych na dopłaty dla ludzi, których dzisiaj nie stać na dobrej jakości kotły i paliwo. W najbliższych latach kilkaset milionów złotych zostanie przeznaczonych na zmniejszenia ubóstwa energetycznego i dystansu energetycznego do najwyższej rozwiniętych krajów – zapewnia Mateusz Morawiecki.

Potrzeba ekologicznych produktów

Nowe regulacje dotyczą przede wszystkim producentów węgla ze Śląska, ponieważ lubelska kopalnia Bogdanka produkuje niewielkie ilości węgla na rynek komunalno-bytowy. Spółki węglowe przygotowują się do wzmożonego zapotrzebowania na nowe, mniej emisyjne produkty.

Najbardziej obciążona zostanie oczywiście największa spółka węglowa, czyli Polska Grupa Górnicza.

– W rachunku ciągłym Polska Grupa Górnicza poradzi sobie ze skutkami uchwał antysmogowych. Muły i flotokoncentraty kupi od nas energetyka zawo-

dowa i ciepłownictwo, zwiększymy produkcję ekogroszków dla sektora komunalno-bytowego – zapewnił Tomasz Rogala, prezes PGG.

Spółka przekonuje, że zakaz spalania paliw węglowych o zawartości frakcji 0÷3 mm powyżej 15 proc., co regulują uchwały antysmogowe, to natychmiastowa eliminacja z rynku komunalno-bytowego wysoko wzbogaconych miałów energetycznych.

Z kolei możliwość użytkowania wyłącznie kotłów z automatycznym podawaniem paliwa, to sukcesywna eliminacja z rynku komunalno-bytowego sortymentów grubych.

– Wpływ na rynek węgla oraz pozycję rynkową PGG uchwał antysmogowych podjętych w województwach śląskim i małopolskim, to utrata sprzedaży na rynku komunalno-bytowym w wysokości ok. 4 mln t, co przekłada się na obniżenie przychodów ze sprzedaży węgla o ok. 600 mln zł rocznie – wylicza PGG.

Skutkiem uchwał antysmogowych, jak mówią górnicy, może być też zwiększenie importu węgla o ok. 2 mln t rocznie.

PGG inwestuje w przeróbkę

PGG prowadzi działania, których efektem ma być dostosowanie oferty produkcyjnej do nowych regulacji. Są to inwestycje i modernizacje w zakładach przeróbczych o szacowanym wstępnie koszcie ok. 50–70 mln zł, które mają doprowadzić do zmiany profilu produkcyjnego i zwiększenia produkcji poszukiwanych sortymentów średnich, w tym ekogroszków.

– Pamiętamy jednak, że modernizacje zakładów przeróbczych, np. w kopalniach Marcel, Chwałowice czy Murcki-Staszic zakończą się pod koniec 2017 r. i na początku 2018 r. To nie są 2–3 miesiące, żeby szybko zmienić strukturę produktu i nagle zacząć produkować 2 mln t więcej ekogroszku – podkreślił Tomasz Rogala.

Jak zapewnił, w rachunku ciągłym uchwały antysmogowe będą miały neutralny wpływ na finanse PGG. Prezes górniczej firmy mówi, że muły i flotokoncentraty z PGG świetnie sprzedawały się w okresach letnich, gorzej w okresach zimowych. Dzięki dobrej współpracy z energetyką zawodową i ciepłownictwem, to te sektory kupią te rodzaje węgla. Więc uchwały antysmogowe nie powinny negatywnie wpłynąć na bilans finansowy PGG.

– Spółka już wcześniej zawierała kontrakty handlowe na dostawy mułów i flotokoncentratów do podmiotów ener- ➡

getyki i przemysłu, które dysponują specjalnymi instalacjami przystosowanymi do ich bezpiecznego zużycia – podkreśliła PGG.

Tauron Wydobyć – więcej ekogroszków

Nowe produkty wprowadza także Tauron Wydobyć, który uruchomił niedawno Zakład Produkcji Ekogroszków na terenie Zakładu Górniczego Sobieski w Jaworznie. Wraz z oddaniem nowego zakładu wystartował sklep internetowy, w którym można kupić ekogroszki Taurona.

Zakład został wyposażony w zautomatyzowaną linię do produkcji i konfekcjonowania węgla.

– Trendy i kierunki rozwoju na rynku węgla w Polsce wskazują, że ekogroszki będą się cieszyć rosnącym zainteresowaniem spośród oferowanych przez producentów rodzajów węgla opałowego – ocenia Tauron Wydobyć.

Dlatego Tauron wszedł na rynek z nowym produktem pod nazwą Tauron Ekogroszek. Spółka nadal sprzedaje Ekogroszek Jarek plus.

Obecnie oba ekogroszki Taurona dostępne są zarówno w tradycyjnej formie

sprzedaży jak i w sprzedaży internetowej.

Tauron Ekogroszek i Ekogroszek Jarek plus powstają na bazie węgla produkowanego przez kopalnie Sobieski, Janina i Brzeszcze. Paliwa te zostały przebadane przez Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla z Zabrza.

Nieco inne rozwiązanie wybrała Jastrzębska Spółka Węglowa, która chce zachęcić drobnych odbiorców, w tym użytkowników indywidualnych, do ogrzewania koksem. Obecnie spółka testuje kotły, które nadawałyby się do spalania koksu.

– Prowadzimy rozmowy z producentami kotłów o wprowadzeniu na rynek urządzeń grzewczych dostosowanych również do palenia koksem opałowym, które będą spełniać wymogi kotłów klasy 5 emisji i Ecodesign – wyjaśnił Paweł Wilman, zastępca dyrektora ds. rozwoju i realizacji inwestycji w JSW Koks.

JSW zapewnia, że kocioł na koks może być tańszy niż popularne na rynku urządzenia do spalania ekogroszu, głównie ze względu na uproszczoną konstrukcję.

Co prawda koks jest droższy od ekogroszu, bo tona kosztuje około dziewięćset złotych, ale jego zużycie jest od dwudziestu do trzydziestu procent mniej-

sze niż tradycyjnego węgla. To oznacza, że ostatecznie koszty ogrzewania są niższe i mniej szkodliwe dla środowiska. Koks ma również wyższą temperaturę zapłonu, co wiąże się z koniecznością zapewnienia odpowiednich warunków spalania w kotle.

Jastrzębski koks opałowy

Koksoownie Jastrzębskiej Spółki Węglowej sprzedają koks opałowy zarówno w kraju, jak i na eksport. Odbiorcami są klienci z Czech, Słowacji, Austrii czy Włoch. W najbliższej przyszłości okaże się, czy ten pomysł się przyjmie.

Pewne jest to, że górnictwo węgla kamiennego będzie musiało dostosować się do nowej rzeczywistości i musi oferować produkty, które spełniają wymogi uchwał antysmogowych. Raczej nie ma co liczyć, że przepisy, które weszły w życie, będą łagodzone – z pewnością mogą być zmieniane, ale ich zasadniczy kierunek na pewno pozostanie.

Dariusz Ciepiela
Dziennikarz portalu wnp.pl
i magazynu Nowy Przemysł

*Ty, która w ziemi łonie dajesz górnikom
bezpieczne schronienie*

*Usłysz Barbaro, Ty wielka, wiernego górnika słowo.
Do ciężkiej pracy zjeżdżamy na dół ciemnym szybem,
O zechciej nas uchronić w głębokiej górniczej nocy!*

*[...] I wybijaj godzinę odpoczynku, codziennego
wyjazdu na górę,*

*Aby z wiernych ust móc pozdrowić Cię radosnym
Szczęść Boże.*

**Górnicy Braci, naszym Klientom,
Współpracownikom, Przyjaciołom i ich Rodzinom
życzenia bezpiecznej i pełnej zadowolenia pracy,
szczęścia, pomyślności osobistej
i zawodowej oraz nieustającej opieki patronki
Górników – Świętej Barbary**

składają

**Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Centrum Badań i Dozoru Górnictwa Podziemnego Sp. z o.o.
w Łędzinach**

**CB
iDGP**

www.cbidgp.pl

Ekspert od prawa zamówień publicznych wyjaśnia

Uzupełnienie dokumentów a zatrzymanie wadium

Czy w świetle niedawnej uchwały Sądu Najwyższego zmieniły się zasady zatrzymania wadium w przypadku, gdy uzupełnione na wezwanie zamawiającego dokumenty nie potwierdzają wymagań określonych w SIWZ – pyta Czytelnik Biuletynu Górniczego.

Zatrzymanie wadium następuje tylko w przypadkach wskazanych w PZP. Jedną z przesłanek określa art. 46 ust. 4a PZP. Zgodnie z jej obecnym brzmieniem: zamawiający zatrzymuje wadium wraz z odsetkami, jeżeli wykonawca w odpowiedzi na wezwanie (o którym mowa w art. 26 ust. 3 i 3a PZP), z przyczyn leżących po jego stronie, nie złożył:

- oświadczeń lub dokumentów potwierdzających: spełnianie warunków udziału w postępowaniu lub kryteriów selekcji oraz spełnianie przez oferowane dostawy, usługi lub roboty budowlane określonych wymagań, a także brak podstaw wykluczenia;
- oświadczenia, stanowiącego wstępne potwierdzenie co do: braku podstaw wykluczenia, spełniania warunków udziału w postępowaniu oraz spełnienia kryteriów selekcji;
- pełnomocnictw lub
- nie wyraził zgody na poprawienie innej omyłki polegającej na niezgodności oferty z SIWZ, niepowodującej istotnych zmian treści oferty;

– co spowodowało brak możliwości wybrania oferty złożonej przez wykonawcę jako najkorzystniejszej.

Dla porządku należy przypomnieć, że do postępowań o udzielenie zamówień publicznych wszczętych przed lipcem 2016 r. zamawiający zatrzymywał wadium wraz z odsetkami w sytuacji, gdy wykonawca w odpowiedzi na wezwanie (o którym mowa w ówczesnym art. 26 ust. 3 PZP), nie złożył dokumentów lub oświadczeń potwierdzających: spełnianie warunków udziału w postępowaniu oraz spełnianie przez oferowane dostawy, usługi lub roboty budowlane określonych wymagań lub pełnomocnictw. Zatrzymanie wadium było bezskuteczne, jeżeli wykonawca udowodnił, że zaniechanie uzupełnienia dokumentów wynika z przyczyn nieleżących po jego stronie.

Stosowanie wskazanego przepisu wywoływało szereg wątpliwości, co do możliwości zatrzymania wadium. Kwestią sporną było, czy samo fizyczne uzupełnienie jakiegokolwiek dokumentu chroni wykonawcę przed utratą wadium. Na tle tej regulacji wykształciły się dwa przeciwstawne nurty orzecznicze i pogładowe. W tym zakresie można było spotkać nawet odmienne stanowiska Krajowej Izby Odwoławczej (KIO) nawet w podobnych sprawach, jak i Urzędu Zamówień Publicznych (UZP).

KIO (co do zasady) stała na stanowisku, że zamawiający ma możliwość zatrzymania wadium wyłącznie w przypadku, gdy wykonawca faktycznie (fizycznie) nie uzupełnił dokumentów. Tytułem przykładu można powołać się na wyroki KIO wydane w poprzednim porządku prawnym, ale będące aktualne w zakresie rozstrzyganego zagadnienia:

(KIO 309/10): „[...] zamawiający ma możliwość zatrzymania wadium tylko wówczas, gdy wykonawca na wezwanie zamawiającego w ogóle (uwzględniając obiektywne udowodnione przyczyny nie leżące po stronie wykonawcy) nie uzupełni dokumentu. Natomiast formalne uzupełnienie dokumentu, pomimo, że taki dokument może – w ocenie zamawiającego – nie potwierdzać spełniania warunków udziału w postępowaniu, nie daje zamawiającemu prawnej możliwości zastosowania art. 46 ust. 4a ustawy PZP”;

(KIO 465/11), w którego uzasadnieniu stwierdzono, iż przepis art. 46 ust. 4a PZP „ma charakter restrykcyjny, określa bowiem sankcję wobec wykonawcy w postaci zatrzymania wadium. Powyższe nie pozwala więc na wykładnię rozszerzającą przesłanek zatrzymania wadium. Z uwagi na powyższe, przy zastosowaniu wykładni językowej, przesłankę zatrzymania wadium stanowi jednak nie złożenie wymaganych dokumentów. Przesłanki (zatrzymania wadium wraz z odsetkami na podstawie art. 46 ust. 4a PZP) tej nie wyczerpuje zatem złożenie dokumentów, które nie potwierdzają spełniania warunków udziału w postępowaniu lub zawierają błędy. Intencją ustawodawcy nie było bowiem zatrzymywanie wadium w każdym przypadku, w którym wykonawca nie wywiązał się z wezwania do uzupełnienia dokumentów dokonanego w trybie art. 26 ust. 3 PZP i dokumentu tego nie złożył”.

Stanowisko UZP było w tym zakresie zupełnie odmienne. Zgodnie z archiwalną opinią UZP pt. „Zatrzymanie wadium na podstawie art. 46 ust. 4a ustawy – Prawo Zamówień Publicznych” – przez niezłożenie dokumentów na wezwanie zamawiającego w świetle art. 46 ust. 4a PZP należy rozumieć nie tylko przypadek, gdy wykonawca w ogóle nie składa dokumentu wskazanego w wezwaniu (tj. brak fizyczny dokumentu), ale także sytuację, w której wykonawca składa dokument lub oświadczenie, z którego nie wynika potwierdzenie spełniania przez wykonawcę warunków udziału w postępowaniu lub spełniania przez oferowane dostawy, usługi lub roboty budowlane wymagań określonych przez zamawiającego.

Rozbieżności, kiedy należy zatrzymać wadium, rozstrzygnął Sąd Najwyższy (SN). 22 czerwca 2017 r. SN podjął uchwałę o treści: wadium podlega zatrzymaniu na podstawie art. 46 ust. 4a PZP także wtedy, gdy wykonawca w odpowiedzi na wezwanie złożył dokumenty lub oświadczenia, ale z ich treści nie wynika potwierdzenie okoliczności, o których mowa w art. 25 ust. 1 PZP (sygn. akt III CZP 27/17).

Zagadnienie prawne przedstawione SN wyłoniło się w sprawie, w której Sąd Okręgowy uznał, że uprawnienie do zatrzymania wadium istnieje jedynie w przypadku, gdy wykonawca w odpowiedzi na wezwanie fizycznie nie złożył dokumentów lub oświadczeń, wykazując się całkowitą bezczynnością. Sąd Apelacyjny, rozpatrujący sprawę w drugiej instancji, postanowił o przedstawieniu omawianego zagadnienia SN. Jak już wcześniej zaznaczono, w uchwale SN uznał, że przez niezłożenie dokumentów/oświadczeń należy rozumieć również sytuację, w której wykonawca składa dokument/oświadczenie, z którego jednak nie wynika potwierdzenie warunków udziału w postępowaniu lub spełnienia przez oferowane przez niego dostawy, usługi lub roboty budowlane wymagań określonych przez zamawiającego. Zdaniem SN ograniczenie stosowania art. 46 ust. 4a PZP wyłącznie do przypadków całkowitej bierności wykonawców nie ograniczyłoby zmów przetargowych, a to był przecież cel tego przepisu prawa.

Finalnie – na skutek uchwały SN z dnia 22.06.2017 r., III CZP 27/17 – aktualne pozostaje stanowisko UZP (vide: wcześniej przytoczona opinia UZP), zgodnie z którym wykonawca może nie utracić wadium, nawet gdy złoży dokumenty czy oświadczenia niepotwierdzające spełnienia warunków narzuconych w SIWZ (w zakresie określonym w art. 46 ust. 4a PZP).

Agnieszka Adach
adwokat w GWW
specjalizujący się w zamówieniach publicznych



Informują, wspierają, szkolą

Pięciu doradców energetycznych pomaga samorządom, firmom, spółdzielniom i osobom prywatnym.

Jak zarządzać energią w gminie i przy okazji walczyć o czyste powietrze? Oto jest pytanie, a właściwie problem i to bardzo złożony. Najlepiej zwrócić się z nim do doradcy energetycznego z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Jest ich pięciu. Są do dyspozycji samorządów, przedsiębiorstw, wspólnot, spółdzielni, a jak trzeba, także osób prywatnych. Świadczą bezpłatne usługi w zakresie wspierania, planowania i wdrażania przyjaznych środowisku inwestycji, wskazują dostępne na rynku źródła ich finansowania, prowadzą szkolenia oraz działania informacyjno-edukacyjne, wreszcie pomagają w przygotowaniu, weryfikacji i wdrażaniu planów gospodarki niskoemisyjnej.

– Czystego powietrza nie zauważamy, ponieważ proces oddychania przebiega automatycznie. Problem zaczyna się wówczas, gdy jego jakość ulega pogorszeniu i odczuwamy drażniący zapach lub ciężko nam się oddycha. Sytuacja jeszcze się pogarsza, kiedy za oknami pojawia się smog. Podobieństwo do smoka nasuwa się samo, ponieważ oba zabijają i przez to sięją groźę. Różnica polega na tym, że smog działa wolniej, ale za to na większą skalę – wskazuje Elżbieta Kisiel, kierownik zespołu doradców energetycznych z WFOŚiGW w Katowicach.

Smog swym zasięgiem, przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, obejmuje prawie cały obszar naszego kraju. Upodobał sobie obszary, gdzie występuje tzw. niska emisja, czyli emisja spalin z kominów o wysokości do 40 m. W tym zakresie mieszczą się wszystkie kotły domowe. Sytuację często pogarsza ukształtowanie terenu. Góry, pagórki lub wysokie budynki sprzyjają zaleganiu spalin w strefie przebywania ludzi.

Mity i fakty

– I tu następuje pierwsze zderzenie z popularną do tej pory opinią, że największym trucieliem powietrza jest przemysł i wielkie elektrociepłownie. Nic bardziej błędnego. Przemysł i duże zawodowe źródła ciepła podlegają szeregowi uregulowań prawnych. Żeby w ogóle były dopuszczone do pracy, muszą stosować instalacje oczyszczające spaliny. Poza tym duże przemysłowe źródło jest wyposażone w wysoki komin, powyżej 100 m, co sprzyja pokonaniu przeszkód terenowych i rozproszeniu zanieczyszczeń na większym obszarze, a przez to zmniejsza ich uciążliwość – wyjaśnia Elżbieta Kisiel.

Drugi mit, który należy obalić, to – w opinii doradców z WFOŚiGW – rzekomy znaczący udział transportu samochodowego w zanieczyszczeniu powietrza. Oczywiście bardziej kopczą stare pojazdy, ale nowe, wyposażone w katalizatory „dopalające” paliwo, emitują ze spalania niemal wyłącznie dwutlenek węgla i parę wodną. Emisję z transportu powodują przede wszystkim pyły pochodzące ze ścierania opon i klocków hamulcowych oraz zanieczyszczenia wtórne, czyli pył zalegający ulice, wzniecany w trakcie ruchu pojazdów. Wielkość emisji z transportu zależy od liczby samochodów i natężenia ruchu. Najbardziej uciążliwa jest oczywiście w dużych aglomeracjach, dlatego miasta promują transport zbiorowy.



Na siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach świetlna tablica stale informuje o stanie powietrza w regionie.

Należy jednak zadać sobie pytanie, czy w tej nierównej walce ze smogiem stoimy na przegranej pozycji? Eksperti z WFOŚiGW są zdania, że absolutnie nie, chociaż walka z nim będzie długa i trudna. Jedno napawa optymizmem – rosnąca świadomość ekologiczna społeczności lokalnych.

Zmiana nawyków i postaw

Gminy województwa śląskiego bardzo przestrasiły się zjawiska smogu. Nic zresztą dziwnego. Smog w sposób szczególny dotyka właśnie ten region Polski. Ba, w pierwszej dekadzie europejskiego rankingu miast z największym wskaźnikiem zanieczyszczenia powietrza jest aż siedem polskich miast, w pierwszej pięćdziesiątce aż 33! Listę otwiera Żywiec, gdzie stężenie pyłów o średnicy 2,5 mikrometra (PM_{2,5}) przekracza 40 mikrogramów na metr sześcienny, czyli przekracza normę ponad czterokrotnie (zalecana przez WHO średnioroczna norma to nie więcej niż 10 mikrogramów na metr). Druga jest Pszczyna, z większych miast w czołówce znalazły się jeszcze Rybnik (4. miejsce), Wodzisław Śląski (5.), Opoczno (6.), Sucha Beskidzka (7.) i Godów (8.). Opracowanie dobrego Planu Gospodarki Niskoemisyjnej (PGN) jest zatem nieodzowne. Jakie korzyści może on przynieść gminie?

– Podstawowym celem dokumentu jest poprawa jakości powietrza w gminie ze szczególnym nastawieniem na redukcję emisji CO₂, wynikająca z przeprowadzenia zarówno działań inwestycyjnych, jako i pozainwestycyjnych wskazanych w planie. Wymierną korzyścią płynącą z wdrożenia PGN jest również zmiana nawyków i postaw konsumentów energii, co jednoznacznie przekłada się na zaoszczędzenie społecznych pieniędzy. Wreszcie PGN jest dokumentem ułatwiającym pozyskanie środków na zaplanowane działania oraz może być przydatny w przygotowywaniu wniosków o dofinansowanie – wyjaśnia Elżbieta Kisiel.

Warto podkreślić, że punktem wyjścia przy realizacji jakichkolwiek przedsięwzięć dotyczących zapotrzebowania na ciepło i energię elektryczną powinno być zbilansowanie potrzeb energetycznych. Przewymiarowanie urządzeń może bowiem generować niepotrzebne straty, zwiększać nakłady inwestycyjne i koszty eksploatacyjne, a z kolei niedoszacowanie uniemożliwi pokrycie

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

**Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach**



zapotrzebowania. Zapotrzebowanie na energię można określić m.in. przez wykonanie bilansów, analizę historii zużycia na podstawie pomiarów, audyt energetyczny itp.

Tylko z doradcą

Doradcy energetyczni WFOŚiGW w Katowicach mogą pomóc przy sformułowaniu zlecenia dla wykonawcy bilansu, określeniu jego zakresu, a następnie pomóc go zweryfikować. Przed decyzją o zakresie przedsięwzięcia należy określić własne możliwości finansowe, które zdeterminują rozwiązania techniczne i sposób finansowania. Zlecając wykonanie koncepcji/studium, celowości/studium wykonalności można dowiedzieć się jakie są możliwości techniczne różnych rozwiązań z uwzględnieniem rentowności poprzez oszacowanie nakładów inwestycyjnych i kosztów eksploatacyjnych. Doradcy mogą służyć pomocą przy weryfikacji koncepcji, wskazać dodatkowe rozwiązania do przeanalizowania, określić lub sprawdzić przyjęte założenia. Pomogą także przy sformułowaniu zlecenia dla wykonawcy pod kątem merytorycznym. Jeżeli realizacja przedsięwzięcia ze środków własnych nie jest możliwa ze względu na zbyt wysokie nakłady inwestycyjne, warto przeanalizować dostępne dofinansowania również wspólnie z doradcami. To oni pomogą przejrzeć istniejące programy dofinansowań, ze względu na rodzaj beneficjenta, rozwiązania techniczne przedsięwzięcia, harmonogramy naboru wniosków. Podobnie rzecz się ma przy sporządzaniu dokumentacji projektowej oraz pozyskiwaniu dofinansowania. Warto przecież, aby projekt sporządził wykonawca posiadający jak największe doświadczenie oraz odpowiednie re-

ferencje. Doradcy służą ponadto radą przy redagowaniu zlecenia pod kątem merytorycznym i wspierają beneficjenta przy wyborze najkorzystniejszej formy dofinansowania.

Przypomnijmy, że WFOŚiGW wychodząc naprzeciw postulatowi pakietu klimatyczno-energetycznego bierze udział w projekcie pod nazwą „Ogólnopolski system wsparcia doradczego dla sektora publicznego, mieszkaniowego oraz przedsiębiorców w zakresie efektywności energetycznej oraz OZE”, stworzonym m.in. przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Beneficjentem projektu jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z 15 Wojewódzkimi Funduszami Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, jako partnerami. Z ramienia WFOŚiGW w Katowicach w projekcie uczestniczy 5 osób, które po przejściu szkolenia specjalistycznego zakończonego egzaminem otrzymało tytuł certyfikowanego doradcy energetycznego.

Doradcy dzięki zdobytym umiejętnościom m.in. z zakresu efektywności energetycznej, transportu, odnawialnych źródeł energii są przygotowani w pierwszej kolejności do wsparcia gmin, powiatów, Urzędu Marszałkowskiego w zakresie przygotowywania i późniejszej weryfikacji Planów Gospodarki Niskoemisyjnej. W kolejnym etapie będą służyć pomocą w szkoleniu i wsparciu energetyków gminnych, a wreszcie przy przygotowaniu i realizacji inwestycji w obszarze efektywności energetycznej oraz odnawialnych źródeł energii.

Kajetan Berezowski

Publicysta tygodnika Trybuna Górnicza i portalu nettg.pl

Postaw na efektywność, wygraj konkurs!

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił kolejne konkursy na dofinansowanie projektów wspierających efektywność energetyczną. Warto się nimi zainteresować.

WFOŚiGW jest instytucją wdrażającą „Oś priorytetowa I Zmniejszenie emisyjności gospodarki, działanie 1.7 Kompleksowa likwidacja niskiej emisji na terenie województwa śląskiego”. Zadanie współfinansowane jest ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. Chodzi o dofinansowanie projektów dotyczących wspierania efektywności energetycznej w sektorze mieszkaniowym w województwie śląskim. Kwota środków przeznaczona na dofinansowanie w ramach konkursu wynosi 100 mln zł. Maksymalny jego udział jest ustalany zgodnie z przepisami pomocy publicznej i wynosi nie więcej niż 85 proc., z uwzględnieniem metodyki wyliczenia maksymalnej wysokości dofinansowania ze środków Unii Europejskiej dla Poddziałania 1.7.1.

Celem tego właśnie poddziałania jest wspieranie głębokiej, kompleksowej modernizacji energetycznej wielorodzinnych budynków mieszkaniowych, zmierzającej do zwiększenia efektywności energetycznej. Taka właśnie modernizacja budynku, to przedsięwzięcie mogące polegać m.in. na ociepleniu jego przegród, wymianie okien lub drzwi oraz wymianie lub modernizacji źródeł ciepła lub też chłodu. Chodzi o zmniejszenie wartości wskaźników rocznego zapotrzebowania na: energię użytkową, energię końcową oraz nieodnawialną energię pierwotną. Przez instalację rozumie się instalację: ogrzewa-

nia, ciepłej wody użytkowej, wentylacji, klimatyzacji lub oświetlenia. Zakres przedsięwzięcia głębokiej kompleksowej modernizacji energetycznej budynku musi wynikać z przeprowadzonego audytu energetycznego.

Ostateczny termin składania wniosków o dofinansowanie upływa 29 grudnia 2017 r. o godz. 15:30. Należy je składać w Kancelarii Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, pocztą lub poprzez elektroniczną Platformę Usług Administracji Publicznej.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w ramach walki ze smogiem, WFOŚiGW w Katowicach nawiązał współpracę z Bankiem Ochrony Środowiska i Krakowskim Bankiem Spółdzielczym w ramach uruchomionej linii kredytowej. Udzielane przez banki kredyty o preferencyjnych warunkach oraz dotacje mają zostać przeznaczone na wskazane przedsięwzięcia z zakresu ograniczenia emisji zanieczyszczeń do atmosfery, przydomowych oczyszczalni ścieków i podłączenia do kanalizacji. Beneficjentami końcowymi będą osoby fizyczne i wspólnoty mieszkaniowe. W br. Fundusz oddaje do dyspozycji banków kwotę 8 mln zł z przeznaczeniem na udzielenie kredytów oraz 1600 tys. zł na wypłatę dotacji stanowiących uzupełnienie kredytu. Banki zobowiązane są uruchomić nabór wniosków nie później niż 30 dni po podpisaniu umowy.

Współpraca z bankami w ramach utworzonej linii kredytowej ma na celu przede wszystkim chęć dotarcia do osób fizycznych i pomóc w eliminacji niskiej emisji.

kaj

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Warto pamiętać o świadectwach górniczej historii

Johann Ferdinand Koulhass

– zapomniany ojciec kariery węgla

Nie wiem, czy jakkolwiek inny krajobraz zmienia się tak szybko, jak pejzaż przemysłowy. Tak szybko jak wyrastały budynki i inne obiekty przemysłowe, tak teraz na naszych oczach one znikają. Wystarczy np. pojechać do Kaczyc na południu Górnego Śląska, by na własne oczy zobaczyć, jak bujna przyroda pochłonęła to, co jeszcze kilkanaście lat temu było kopalnią Morcinek.

To znikanie, zacieranie się industrialnego pejzażu, dzieje się już od dawna. Coraz trudniej zauważyć wokół nas relikty przemysłu z początku XIX wieku, że o wieku XVIII nie wspomnę. Na szczęście najwspanialsze relikty przemysłowej architektury podlegają dziś konserwatorskiej ochronie. Pokopalniane budynki zamieniane są na miejsca użyteczności publicznej, służące kulturze, zaś kopalniane wieże wyciągowe stają się atrakcjami turystycznymi. Podobnie jak kopalniane podziemia.

Przy drodze z Katowic do Mikołowa, na początku dzielnicy Brynów, po prawej stronie stał charakterystyczny kamienny budynek. Właściwie miał kształt wiejskiej chałupy, z niewielkimi kwadratowymi oknami i spadzistym dachem. Tyle, że od wiejskiej chałupy był znacznie większy, no i wybudowany był z kamienia. W jego pobliżu niegdyś stało 12 innych kamiennych domów, które zamieszkiwali pracownicy pobliskich zakładów - huty cynku i kopalni. Wszystko to powstało około roku 1820. Piaskowiec pochodził z pobliskich kamieniołomów. Po kamieniołomach czas zatarł wszelki ślad, a na ich miejscu dziś wznoszą się budynki katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. Po owych pracowniczych budynkach także ślad nie pozostał. Tylko ten kamienny budynek, podobny do wiejskiej chałupy, jeszcze nie tak dawno stanowił interesujący element krajobrazu – dopóki nie pochłonął go węzeł komunikacyjny autostrady A4. Budynek ten był dawną cechownią kopalni Beate. Za nim rozciągał się ogromny plac ze stosami drewna, składowanego tam na potrzeby kopalni Wujek. Bo to właśnie ta kopalnia stała się ostatnim ogniwem w długim łańcuchu zakładów wydobywczych, z który pierwszy nosił miano Beate.

23 marca 1799 r. od pruskiego oficera Bernharda von Mletzko, przedsiębiorca hutniczy Johann Ferdinand Koulhass, właściciel kilku kuźnic oraz stalowni w okolicy Tarnowskich Gór, odkupił dwie górnoślą-



Zdjęcie ze zbiorów Autora

Ten budynek przypominający wiejską chałupę powstał na początku XIX wieku i był cechownią kopalni Beate.

skie wsie Maciejkowice i Katowice. Wraz z tymi ostatnimi nabył nieczynną od dawna kuźnicę bugucką i ponownie uruchomił ją, ale w zupełnie nowym kształcie. Bo to właśnie on zapoczątkował opalanie pieców hutniczych węglem kamiennym, tym samym ratując przed wycięciem resztę lasów wokół Katowic. To także on opracował i wdrożył metodę koksovania węgla na skalę przemysłową. Dlatego potrzebował Brynowa z jego zlokalizowanymi już pokładami odpowiedniego węgla i to tam otworzył pierwszą katowicką kopalnię. Był to początek fundamentalnych zmian w funkcjonowaniu śląskiego przemysłu wydobywczego, bowiem zapotrzebowanie na węgiel kamienny zaczęło rosnąć lawinowo.

Johann Ferdinand Koulhass być może pochodził z Czech – tak mówi jedna z teorii na temat jego korzeni. Bardziej prawdopodobnym jest jednak inna teoria, mówiąca mianowicie, że jego ojciec, Carl Wilhelm Koulhass, był pastorem kościoła ewangelickiego w Piasku niedaleko Lublińca. Parafię tę objął w roku 1755. Johann Ferdinand jako młody, ale z pewnością pełnoletni człowiek w roku 1761 już wydzierzał pierwszą kuźnicę w Pyśkowicach. Zatem z pewnością urodził się przed przybyciem jego ojca do Piasku. Być może więc teza o czeskim pochodzeniu nie kłóci się z faktami późniejszymi. Wkrótce też się ożenił. Jego wybranka miała na nazwisko Horzela i była – jak byśmy dziś powiedzieli – bizneswoman. Dzierżała dwie kuźnice – w Paczynie i Ligocie koło Toszka, oraz fryszerkę przetwarzającą surówkę na stal w miejscowości Loniak. To niezwykle i nieodosobniony dowód przedsiębiorczości śląskich pań i to bynajmniej nie z tzw. wysokich rodów.

Warto przypomnieć, że w swoim czasie najbogatsza kobieta Europy, Joanna Gryzik, pasierbica Karola Goduli, znakomicie zarządzająca ogromnym majątkiem, złożonym głównie z kopalń i hut, także była tzw. niskiego urodzenia.

Koulhassowie doczekali się czworga dzieci – trzech córek i syna. Przy czym najprawdopodobniej małżonka Johanna Frideryka nie do końca zrezygnowała z prowadzenia własnych interesów. Jedną z ich córek została wydana za znakomitego i sławnego później konstruktora, budowniczego śląskich hut, Johanna Friedricha Weddinga. W latach siedemdziesiątych XVIII wieku Koulhass przybył do Kuczoła – dzisiejszej dzielnicy Kalet. Za 1000 dukatów i roczny czynsz wynoszący 60 cetnarów żelaza nabył tamtejszą kuźnicę – podobno najstarszą na Śląsku.

Okazał się być bardzo dobrym przedsiębiorcą. Objawił też zmysł wynalazczy i niezwykłą pomysłowość. Chyba jako pierwszy, a może jeden z pierwszych, do opalania hutniczych pieców użył węgla kamiennego zamiast powszechnie używanego węgla drzewnego. I to właśnie tam, w Kuczowie, w roku 1778 udało mu się po raz pierwszy skoksować węgiel kamienny. Kolejnym krokiem była przebudowa używanych dotychczas pieców hutniczych, a co za tym idzie, opracowanie nowej metody wytopu stali.

To sprawiło, że górnośląska stal zaczęła dorównywać stali angielskiej, bo w XVIII wieku to Wielka Brytania była pionierem w hutnictwie i produkowała najlepszą stal na całym świecie.

Swój patent w 1781 r. sprzedał kupcom wrocławskim, co pozwoliło upowszechnić jego metodę. Doprowadziło to także do zaprzestania masowego wyrębu śląskich lasów. Lecz innym skutkiem był dość gwałtowny upadek kuźnic żelaza, rozlokowanych wzdłuż rzeki Mała Panna, których produkcja opierała się na wykorzystaniu węgla drzewnego. Johann Ferdinand Koulhass zbudował piec koksoowniczy, według szkiców istniejących już podobnych urządzeń angielskich i podjął starania o produkcję koksu na szeroką skalę. Swój dotychczasowy zakład w Kaletach zmienił w fabrykę pilników i innych narzędzi. Ślady jej budynku można do dzisiaj odnaleźć w fasadzie jednej z hal papierni – także już nieczynnej. Tymczasem Koulhass zaczął poszukiwać miejsca,

w którym byłoby dość węgla kamiennego, aby mógł rozwinąć działalność hutniczą w oparciu o swoją metodę.

Poszukiwał oczywiście węgla o odpowiednich właściwościach, czyli węgla koksującego. I w ten sposób trafił do Katowic, a właściwie do Brwinowa (dzisiejszego Brynowa). Odkupił tamtejszą kuźnicę i rozpoczął wydobywanie węgla kamiennego. Tym samym to nie kto inny jak on właśnie stał się ojcem niebywałej kariery śląskiego węgla i śląskiego górnictwa, a także bezprecedensowego unowocześnienia i rozwoju hutnictwa na Śląsku.

Niestety dzisiaj mało się o tym pamięta i rzadko wspomina przybysza z Czech – przedsiębiorcę i wynalazcę, którego zasługi dla rozwoju śląskiego przemysłu są równie wielkie jak np. Karola Goduli, hrabiego Redena, czy rodzinny Winklerów. Zresztą, właśnie Franciszek Winkler był następcą Koulhassa – choć nie bezpośrednim.

Johann Ferdinand Koulhass został doradcą samego króla pruskiego Fryderyka II i jego ministrów we wszystkich sprawach dotyczących górnośląskiego przemysłu hutniczego i górnictwa – był ceniony, szanowany i nagradzany. Współpracował także z Fryderykiem Wilhelmem Rede-

nem uważanym za ojca śląskich zakładów przemysłowych.

Dzisiejsza dzielnica Katowic - Brynow wówczas nazywała się Brwinów i była samodzielną wsią. W 1801 r. Koulhass uzyskał koncesję na uruchomienie w Brwinowie kopalni Beate. Przez pierwszych 5 lat kopalnia ta była zarejestrowana jako zakład poszukiwawczy, doświadczalny. Niestety, w roku 1809 właściciel kopalni zmarł i została ona wraz z innymi dobrami przejęta przez jego córkę. Niemniej jednak to, co zapoczątkował Koulhass, miało mieć doniosłe skutki i dla Katowic, i dla całego Śląska. I choć jego główną profesją było hutnictwo, to na Śląsku i w Prusach znany był pod mianem: „Zacny Znacwa Węgla”.

Spadkobiercy Koulhassa zarządzali brynowskimi dobrami do roku 1835. Następnie nabył je od nich Albert von Sallawa. To on otworzył nowe pole wydobywcze tzw. Neue Beate. Po kilku latach uzyskał zezwolenie na połączenie pola Beate 1 z Neue Beate i w roku 1838 powstała w ten sposób Zjednoczona Kopalnia Beata.

W roku 1839 cały obszar dzisiejszych Katowic, a także Mysłowic kupił Franciszek Winkler. Już wówczas był on jednym z najbogatszych ludzi w Europie. W roku

1843 otrzymał nadanie nowego pola wydobywczego o nazwie Oheim. Graniczyło ono z polami wydobywczymi Zjednoczonej Kopalni Beata. Jednakże Winklera nie bardzo te tereny interesowały, gdyż odkryte wówczas zasoby wydawały się zbyt ubogie. Dopiero w roku 1899 książę Hohenlohe otworzył kopalnię na terenie dotychczasowych pól wydobywczych, po odkryciu głębszych i bogatszych pokładów węgla. Dała ona początek kopalni Wujek. Choć starsi ludzie na Śląsku do dziś używają nazwy Oheim; bo wszystkim wiadomym było, że z Oheimu jest najlepszy węgiel na zimę. Dzisiaj, powoli i od tego najlepszego węgla odchodzimy.

Franciszek Winkler swoją uwagę skierował na złoża leżące w północnej części Katowic. Tam rozwinął wydobywanie i przemysł. Stał się też jednym z ojców stolicy przemysłowego Śląska – ale to już zupełnie inna opowieść. Na koniec raz jeszcze apeluję: pamiętajmy o Johannie Ferdinandzie Koulhassie! Kto wie, czy to nie jego przedsiębiorczość najbardziej przyspieszyła industrialny rozwój Śląska, na którym tak wielu skorzystało i jeszcze korzysta.

Jerzy Ciurlok

Im Oberen Werk 4
66386 St. Ingbert
Germany
Tel.: +49 (0) 6894 / 3101 - 0
Fax: +49 (0) 6894 / 3101 -200
Mail: pw@preinfalk.de
Web: www.preinfalk.de

**Pracujemy dla ruchu,
z precyzją i niezawodnie.**



**W samym sercu Europy Firma Preinfalk GmbH rozwija, wytwarza i
dostarcza technologie z zakresu przekładni i kół zębatach**



Przekładnie do przenośników zgrzeblowych:
-przekładnie zębate walcowe-planetarne (PSPL)
-przekładnie zębate kątowe-planetarne (PKPL)
Typoszeroki : PSPL - / PKPL - 15 do 65
Zakres mocy: 200 kW do 1100 kW
($n_1 = 1470 \text{ min}^{-1}$ / $i = 16-39$ / $n_2 = 38 - 91 \text{ min}^{-1}$)

Program dot. przekładni obejmuje:
- przekładnie zębate czołowe,
kątowe, planetarne i specjalne



**PREINFALK-Standard według normy
DIN EN ISO 9001:2000**

**Wysoka jakość, niezawodność,
terminowość i po korzystnych cenach.
Ponad 25 lat tradycji i doświadczenia**



Polskie i czeskie hałdy pod kontrolą

Celem wspólnych badań jest rozwiązanie problemu oceny emisji z termicznie czynnych hałd w rejonach przygranicznych.

Hałdy stanowią nieodłączny element krajobrazu Śląska. Tak potocznie nazywane składowiska odpadów powęglowych, powstają ze składowania wszelkiego rodzaju odpadów powstających przy wydobyciu węgla. Ich głównym składnikiem jest skała płonna, która stanowi ok. 30 proc. ilości wydobywanego węgla.

Skała ta składa się przede wszystkim z łupków ilastych i iłowców, mułowców, piaskowców oraz domieszek węgla, które stanowią ok. 20–25 proc. masy odpadów. Jeśli więc wydobycie węgla w ostatnich pięciu latach kształtuje się na poziomie 70–80 mln t, to można przyjąć, że rocznie w Polsce powstaje ok. 17–20 mln t odpadów pochodzących z górnictwa węgla kamiennego. Składowana na tzw. hałdach w naturalny sposób ulega procesom wietrzenia chemicznego, fizycznego i biologicznego oraz ma tendencje do samozagrzewania. Zagrożenie, jakie stwarzają one dla obszarów otaczających zwałowisko oraz zamieszkujących je ludzi, wymaga często podejmowania natychmiastowych środków zaradczych, zmierzających do ugaszenia powstałego pożaru.

78 proc. tych odpadów powstaje w woj. śląskim, co jest logiczną konsekwencją istnienia kopalń w tym regionie. Ocenia się, że na tym terenie i częściowo w Małopolsce zlokalizowanych jest ok. 150 obiektów hałdowych (większość już nieczynnych i zrehabilitowanych). Ze względu na właściwości i charakter odpadów powęglowych kopalniane zwałowiska są źródłem mniejszego lub większego oddziaływania praktycznie na wszelkie komponenty środowiska.

Źródło cennego kruszywa

Na przestrzeni ostatnich lat sytuacja uległa poprawie, co wynika przede wszystkim z faktu, że regularnie wzrasta zagospodarowanie odpadów powęglowych. Hałdy zapożarowane, po zakończeniu zachodzących na nich procesów termicznych, są źródłem cennego kruszywa. Takie kruszywa alternatywne (sztuczne, z recyklingu) stanowią uzupełnienie rynku kruszyw naturalnych. W największych ilościach wykorzystuje się je w celach nieprzemysłowych, do różnego rodzaju robót inżynierskich, w tym przede wszystkim w masowej skali do niwelacji i rekultywacji terenów zdegradowanych. Stanowi to obecnie podstawowy kierunek wykorzystania odpadów górniczych.

W chwili obecnej na terenie województwa śląskiego jest kilka-kilkanaście hałd z odpadów powęglowych, na których występują stany termiczne, tzn. odpady zalegające na tych obiektach uległy zapożarowaniu. Najwięcej tego typu przypadków występuje w rejonie Rybnika i Wodzisławia. Często dotyczy to obiektów historycznych, gdzie stosowana była nieodpowiednia technologia składowania, co dziś może stanowić zagrożenie dla otoczenia i utrudniać odzysk oraz ponowne wykorzystanie znajdującego się w nich surowca.



Naukowcy z dwóch jednostek badawczych z Głównego Instytutu Górnictwa z Katowic i Uniwersytetu Technicznego z Ostrawy prowadzą badania w ramach projektu Terdump.

Katowice i Ostrawa wspólnie

Jedną z inicjatyw służącą zmianie sytuacji podjęły wspólnie dwie jednostki badawcze – Główny Instytut Górnictwa z Katowic i czeski Uniwersytet Techniczny z Ostrawy. W tym roku rozpoczął się projekt: „Współpraca VŠB-TUO/GIG Katowice w badaniach zapożarowanych hałd po obu stronach czesko-polskiej granicy” (akronim TERDUMP), który realizowany jest w ramach POWT 2014–2020 w ramach programu INTERREG V-A Republika Czeska – Polska.

– Wspólny projekt VŠB-TU Ostrawa oraz GIG Katowice to istotny wkład do integracji regionów po obu stronach polsko-czeskiej granicy i rozwijania kontaktów transgranicznych. Dzięki projektowi pogłębi się trwająca już od kilku lat współpraca pomiędzy zespołami badawczymi obu instytucji – mówi Vaclav Dombek, główny koordynator projektu z Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie. – Naszym celem jest rozwiązanie problemu oceny emisji z termicznie czynnych hałd w rejonach przygranicznych, metodami i procedurami porównywalnymi dla obu partnerów projektu polskiego i czeskiego.

Badania po obu stronach granicy

Jakość powietrza na terenach przygranicznych jest integralnie powiązana z jego obiegiem i systemem cyrkulacji, który nie zatrzymuje się na granicy państwa. Dlatego współpraca obu instytucji ukierunkowana jest na wspólny monitoring i analizę termicznie czynnych hałd odpadów po eksploatacji węgla w regionie ostrawskim i w części województwa śląskiego. Aktywne termicznie (palące się) hałdy odpadów powęglowych stwarzają potencjalne ryzyko emisji do otoczenia szkodliwych gazów, takich jak dwutlenek i tlenek węgla, dwutlenek siarki, tlenki azotu, amoniak, lotnych związków or-

ganicznych (LZO) oraz pyłów, zawierających wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, w wielu przypadkach rakotwórcze.

Badania prowadzone są wspólnie przez zespoły obu partnerów, wspólnie zarówno na aktywnych termicznie hałdach po stronie czeskiej, obiekty: Ema, Heřmanice oraz Hedvika, jak i po polskiej stronie granicy, tu wytypowano 3 obiekty: Szarlota – KWK Rydułtowy-Anna, Radlin – KWK Marcel oraz Wrzosa – KWK Rydułtowy-Anna.

– Na obecnym etapie realizacji projektu trwają badania terenowe i laboratoryjne, których celem jest dopracowanie i ustalenie jednolitych metod pomiaru i pobierania próbek w terenie, ich preparatyki oraz procedur analitycznych, dla zapewnienia zgodności i porównywalności wyników badań do dalszej oceny – mówi dr Leszek Drobek, kierownik projektu w Głównym Instytucie Górnictwa. – Następnie na terenie wybranych hałd prowadzić będziemy stały monitoring i opracujemy specjalne modele pro-

pagacji emisji w zależności od kierunku wiatru. Tematyka badania procesów zachodzących w korpusach termicznie aktywnych hałd i wynikających z tego emisji, spotkała się z zainteresowaniem firm zarządzających i właścicieli hałd. Po czeskiej stronie dotyczy to przedsiębiorstwa państwowego Diamo, a po polskiej stronie Polskiej Grupy Górniczej oraz Spółki Restrukturyzacji Kopalń, którym zostaną przekazane wyniki i wnioski wynikające z realizowanego projektu. Ponadto, z wynikami i wnioskami zostaną zaznajomione instytucje rządowe i samorządowe zajmujące się ochroną środowiska i planowaniem przestrzennym.

– Wyniki, które zostaną udostępnione właścicielom i użytkownikom zapożyczonych składowisk, pozwolą na lepsze zarządzanie takimi obiektami oraz minimalizację ich potencjalnie negatywnego wpływu na środowisko – podkreśla dr Drobek.

Sylwia Jarosławska-Sobór



Przedsiębiorstwo OPA-LABOR Sp. z o.o.

41-103 Siemianowice Śl.; ul. Wyzwolenia 22

tel.: 32 228 16 09; fax: 32 220 11 31

opa@opalabor.pl; www.opalabor.pl

Nasz profil działalności:

- **Specjalistyczne usługi dla GÓRNICTWA;**
- **Usługi w zakresie elektroenergetyki;**
- **Budowa instalacji fotowoltaicznych;**
- **Szkolenie instalatorów OZE;**
- **Usługi geologiczne;**
- **Budownictwo modułowe.**



Górnictwo podziemia i technika fascynują turystów

Pięćsetletnia Sztolnia Ochrowa

Wiosną 2017 r. na mapie Polski przybyła kolejna podziemna trasa turystyczna. To stara kopalnia rud metali, której najstarsza część pochodzi przypuszczalnie z XVI wieku.

Trasa ta zasługuje na uwagę z pewnego względu. Jej uruchomienie zadaje kłam twierdzeniu, jakoby nie opłacało się otwierać trasy podziemnej w pobliżu już istniejącej. Owszem, opłaca się. Najlepiej jednak, jeśli obie posiadają tego samego właściciela. Tak jest w przypadku Sztolni Ochrowej, bo taką nazwę otrzymała stara kopalnia. Znajduje się ona w Górach Złotych w Złotym Stoku, zaledwie kilkaset metrów od funkcjonującej od 1996 r. innej trasy podziemnej

w dawnej kopalni rud arsenu i złota. Obie atrakcje należą do Elżbiety Szumskiej. Choć z zawodu jest ona weterynarzem, to z realiami górnictwa ma do czynienia od otwarcia Kopalni Złota, w której początkowo pracowała jako przewodniczka.

Licząca 130 m trasa podziemna w Sztolni Ochrowej jest dosyć kręta, zwłaszcza w początkowym odcinku. Tworzą ją nie tylko wyrobiska sprzed pół tysiąca lat. Część trasy stanowi upadła długości 31,8 m wydrążona w 1913 r. Pierwsze 30 m wejściowego odcinka otworzono w 2016 r., gdyż od dawien dawna ten fragment sztolni był zawalony i zasypany. W ogóle kopalnia była po drugiej wojnie światowej zapomniana, dopiero 29 grudnia 2012 r. natrafiono na nią podczas prac terenowych, poprzedzonych analizą starych map górniczych. Jako że miejsce to znajduje się na terenie leśnym Nadleśnictwa Bardo Śląskie, w sierpniu 2015 r. działka ze sztolnią została wydzierżawiona na 10 lat. Trzeba też było zbudować drewniany mostek nad Złotym Potokiem, po którym można się dostać do sztolni od strony ul. Złotej.

Do odkopania wylotu sztolni przystąpiono 11 marca 2016 r. Już w kwietniu wykonany został portal wejściowy z piaszczowca z okolic Nowej Rudy. W maju 2016 r. odkryto szyb, znajdujący się około 15 m od wykonanej niegdyś podziemnej tamy, za którą zbiera się woda źródłana.



W niektórych miejscach stare wyrobisko wymagało założenia siatek MM.

Odkrycie szybu spowolniło prace, bo trzeba było przekopać się do niego, wybierając ciągle obsypującą się luźną skałę. W trakcie odkopywania i udrażniania sztolni odnaleziono szereg pamiątek po dawnych górnikach. Były to m.in. siedmiometrowa drewniana rura odwadniająca, drewniana niecka do wynoszenia urobku, drabina, drewniane drzwi z metalowymi okuciami, którymi zamykano część źródłaną sztolni, jak również drobniejsze przedmioty, w tym haki czy gwoździe.

Pierwsze 30 m dawnego zawału pokonano koparką i łopatami. Tak utworzone wejście zabezpieczono błościami na ociosach oraz obudową łukową na stropie. Kilka metrów za wejściem zmieniono typ obudowy, dalsze metry sztolni zabezpieczając obudową stalową prostokątną. W miejscu, w którym podczas prac adaptacyjnych udało się dotrzeć do niezawalanej części wyrobiska, jego szerokość wyraźnie się zwięża, na szerokość jednego człowieka. Taki był pierwotny przekrój całej sztolni. Ten odcinek pochodzący sprzed kilkuset lat zabezpieczono w niektórych miejscach obudową drewnianą, a także siatkami metalowymi typu MM. Część trasy pozostawiono w litej skałe. Po drodze turyści wędrujący mijają zabezpieczony zalany szybik, łączący dwa poziomy kopalni.

Po przejściu około stu metrów, dochodzi się do rozwidlenia. Tuż za nim na

wprost znajduje się krata, za którą bije podziemne źródło. Turyści skręcają na rozwidleniu w prawo, pod górę, pokonując ostatnie 31 m pochylnię w litej skałe, którą wychodzą na powierzchnię. Ostatnie kilka metrów zabezpieczono obudową drewnianą prostokątną z betonitami. W wyjściu z trasy podziemnej zamontowano drewniane dwuskrzydłowe drzwi. Trasa jest wąska, nie ma w niej żadnych komór, jedynie bardzo niewielkie wnęki, które zostały podświetlone.

Po udrożnieniu sztolni uporządkowano ją i zamontowano oświetlenie elektryczne. Plac przed wylotem sztolni wyrównano i ustawiono tam zaprojektowany przez Piotra Romanowskiego obelisk z postacią przedstawiającą twarz dawnego górnika, do którego podłączono wypływ wody z ujęcia w sztolni. Uroczystość poświęcenia nowej trasy podziemnej odbyła się w kwietniu br. Początkowo Sztolnię Ochrową udostępniano tylko w soboty i niedziele. Mimo tego w maju obejrzało ją ok. tysiąc zwiedzających. Od lipca wprowadzono możliwość codziennego zwiedzania. I w tym miesiącu skorzystało z tego 10 tysięcy turystów, a w sierpniu – 12 tysięcy. Bilety mogli oni kupić w pobliskiej Kopalni Złota, która życzliwie spogląda na „konkurencyjną” sztolnię.

Tekst i zdjęcie
Tomasz Rzeczycki

Historyczne rozmaitości nie tylko węglem pisane

Przejście graniczne w kopalni węgla

Najdziwniejsze przejście graniczne w powojennej historii Polski funkcjonowało w Turowie. Aby móc przekroczyć granicę polsko-niemiecką, trzeba było być robotnikiem zatrudnionym w miejscowej kopalni węgla brunatnego.

W połowie XX wieku Nysa Łużycka stała się rzeką graniczną i rozdzieliła sprawnie dotąd funkcjonujący zespół zakładów przemysłowych. Od 1945 r. po stronie niemieckiej pozostały elektrownia i brykietownia w Hirschfelde, znajdujące się pod zarządem radzieckich władz okupacyjnych. Natomiast stronie polskiej przypadła kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego w Turowie. Obie części kompleksu przemysłowego połączone były przez dwa mosty kolejowe na Nysie Łużyckiej, którymi kursowały elektryczne pociągi wąskotorowe. Było to zarazem pierwsze w dziejach Polski kolejowe przejście graniczne, którym poruszały się składy elektryczne.

Kopalnia i elektrownia były skazane na współpracę. Strona radziecka zawarła 29 marca 1947 r. porozumienie z Polską na temat zasad współdziałania Turowa i Hirschfelde. „W miejscu, gdzie odbywa się mały ruch graniczny a nie ma tam PPK (Turów) zorganizować o ile możliwości jak najściślej kontrol” – zapisano wniosek w dokumencie Wojsk Ochrony Pogranicza analizującym służbę za zimę 1946/1947. Jesienią 1947 r. delegat PKP z Wrocławia złożył propozycję połączenia worka żyławskiego, zwany też turoszowskim ze Zgorzelcem, poprzez wykorzystanie linii wąskotorowej kopalni Turów, dochodzącej do linii normalnotorowej w Hirschfelde, skąd można by było dalej wozić ludzi do Zgorzelca. Proponowano także utworzenie przejścia granicznego Bratków-Ostritz, dla odprawy robotników niemieckich udających się do kopalni węgla w Turowie. Stało się trochę inaczej.

Rozkazem MON nr 0233/org z 15 października 1947 r. sformowano Graniczną Placówkę Kontrolną kolejową kat. C nr 61, która od 1 listopada przystąpiła do służby w składzie 17 wojskowych + 1 pracownik cywilny kontraktowy. Do tego momentu kontrolę przeprowadzała 14

strażnica WOP. Koszary GPK mieściły się pół kilometra od przejścia, we wsi Trzciniec.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu RP oraz Zarząd Handlu Zagranicznego Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech podpisały 10 grudnia 1947 r. w Berlinie porozumienie o dostawach węgla brunatnego z Polski do Radzieckiej Strefy Okupacyjnej oraz o dostawach energii elektrycznej w drugą stronę. Ustalono, że będzie to stanowić integralną część wcześniejszego porozumienia z 29 marca 1947 r.

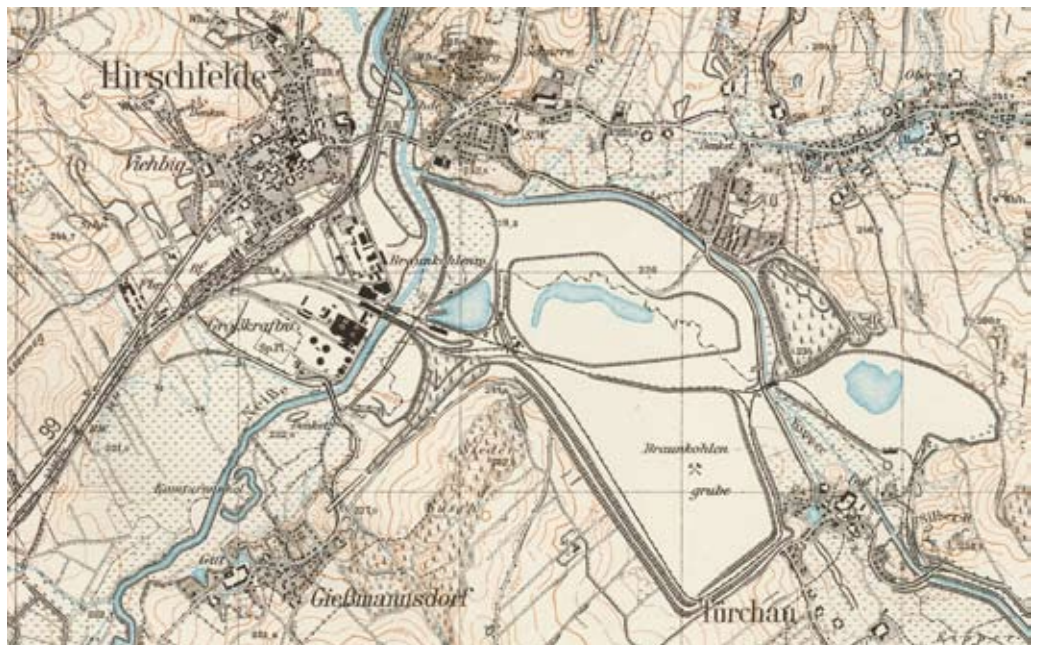
Umowa zapewniała dostawy energii z mocą 20 megawatów. Kombinat w Hirschfelde miał dokonywać remontów agregatów i maszyn na terenie kopalni oraz dostarczać części zapasowe, posiadane na składzie. W zamian za przekazywany węgiel brunatny strona radziecka miała dostarczyć określoną ilość brykietów i sortowanego węgla grubego do Polski. Polacy mieli też otrzymać od Niemców całą dokumentację techniczną, niezbędną do pracy kopalni Turów, a znajdującą się w Hirschfelde. W polskiej kopalni miała być wykorzystana niemiecka siła robocza, a wydatki z tytułu pensji i ubezpieczeń miał ponieść kombinat w Hirschfelde. Obowiązkiem strony polskiej było zapewnienie dostaw węgla brunatnego w wysokości 360 tys. t miesięcznie. Wody przemysłowe oraz popioły z elektrowni w Hirschfelde miały być przekazywane na stronę polską.

GPK nr 61 służyła wyłącznie dla ruchu pieszego i kolejowego w ramach kopalni Turów. Jedynym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy była przepustka podpisana przez Dowództwo I Oddziału WOP. GPK była czynna całą dobę bez przerwy. Odprawę celną, czyli kontrolę pociągów i przewożonych towarów, dokonywał dyżurny kontroler Urzędu Celnego. Kolejka wąskotorowa zawoziła do Niemiec węgiel, a przywoziła z powrotem popiół.

W zakres kontroli placówki GPK nr 61 podlegał wyłącznie teren kopalni oraz linie kolejek elektrycznych przechodzących przez dwa mosty na Nysie Łużyckiej. Praca trwała na trzy zmiany, dziennie wydobywano do 14 tys. t węgla. GPK wystawiał dwa stałe posterunki, kontrolujące ruch pieszy: pierwszy przy moście dolnym, gdzie odbywał się ruch kolejowy i pieszy; drugi – przy moście górnym, gdzie był tylko ruch kolejowy. WOP dorywczo wysyłał patrole na teren kopalni. I tak 3 marca 1948 r. wykryto przemyt w postaci 280 sztuk grzebieni męskich, dokonany przez jednego z Niemców. Ba, okazało się też, że zastępca naczelnika Urzędu Celnego skrycie wysyłał korespondencję i paczki żywnościowe do swej rodziny mieszkającej po stronie niemieckiej.

Kopalnia w Turowie zaopatrywała niemiecką elektrownię do czasu budowy po polskiej stronie elektrowni Turów. Potem przejście graniczne stało się zbędne.

Tomasz Rzeczycki



Na mapie widać, jak granica na Nysie Łużyckiej rozdzieliła kopalnię węgla energetycznego z elektrownią. Mapa ze zbiorów Autora.

BANK OFERT

Dzięki uprzejmości kierownictwa Departamentu Instrumentów Wsparcia Ministerstwa Energetyki, wbieżącym numerze „Biuletynu Górniczego” kontynuujemy prezentację zagranicznych ofert firm zainteresowanych polskim rynkiem i współpracą z polskimi przedsiębiorstwami. Oferty pochodzą z „Portalu Promocji Eksportu” – www.trade.gov.pl - serwisu przeznaczonego dla polskich eksporterów, zagranicznych kontrahentów, zagranicznych inwestorów i polskich inwestorów na rynkach zagranicznych. Prezentowane oferty weryfikowane są przez Wydział Promocji Handlu i Inwestycji (WPHI) - zagraniczne placówki Ministerstwa Rozwoju i Zagraniczne Biura Handlowe (ZBH) Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Życzymy owocnej współpracy i udanych kontraktów.

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Sasorex, Rouiba, Algieria
Osoba kontaktowa: Salah Eddine
e-mail: sasorex@hotmail.fr
Tel: 00213 33 39 02 22
Język komunikacji: francuski, arabski,
Firma budowlana zakupu wibroprasy.
Termin składania ofert: 24.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
ERG Commercial Center
010000 Astana, Subkhanberdin 12,
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Anuar Rakhmatov
e-mail: anuar.rakhmatov@erg.kz
Tel: +7 701 071 41 11, www.erg.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami sprzętu
energetycznego i hutniczego.
Termin składania ofert: 21.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
ERG Commercial Center
010000 Astana
Subkhanberdin 12, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Anuar Rakhmatov
e-mail: anuar.rakhmatov@erg.kz
Tel: +7 701 071 41 11, www.erg.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest zakupem filtrów
przemysłowych wykorzystywanych w energetyce
i hutnictwie.
Termin składania ofert: 21.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
TUTAS TOO, 101400 Temirtau,
Минчурин 10/В, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Natalya Lugina
e-mail: info@tutas.kz
Tel: +7 7213 99 64 91
www.tutas.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana współpracą
w przetwarzaniu odpadów po rudach metali.
Termin składania ofert: 19.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Tenaz Engineering, Atyrau
Munayshi 3, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Serik Aktoreshov
e-mail: tenaz@tenaz.kz
Tel: +7 701 887 56 51, www.tenaz.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem współpracy
z producentami analizatorów gazowych.
Termin składania ofert: 17.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Centrum Naukowo-Badawcze ERG
010000 Astana, Kabanbay batyra 30/A,
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Marina Borokhova
e-mail: marina.borokhova@erg.kz
Tel: +7 778 741 91 51, www.erg.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z podmiotami działającymi
w zakresie przemysłowego oczyszczania gazu.
Termin składania ofert: 17.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
TOO „Горно-рудные технологии”
100017 Karaganda, Mustafina 5/2
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Zhandos Tuganbayev
e-mail: zhtugambaev@grt.kz
Tel: +7 777 321 79 69, www.grt.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana zakupem urządzeń
górnictw.
Termin składania ofert: 10.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
TOO „Lokas Engineering”
Alihanova Karaganda, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Denis Cherepanov
e-mail: lokas_engineering@mail.ru
Tel: +7 777 570 42 24
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana współpracą
w zakresie urządzeń górniczych.
Termin składania ofert: 09.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Kazakhmys, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Viktor Palukhin
Tel: +7 705 566 8066
e-mail: anuar.rakhmatov@erg.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana współpracą
w zakresie energetyki.
Termin składania ofert: 08.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
TOO „ТОМС Индастриал”
100019 Karaganda, Krivoguz 96/1
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Dmitry Zhukovskiy
e-mail: d.zhukovskiy@tomsgroup.kz
Tel: +7 777 629 9897, www.tomsgroup.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana współpracą w zakresie
zarządzania projektami zasobów naturalnych.
Termin składania ofert: 07.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Kaz Minerals PLC, 050020 Almaty,
Omarova 8, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Dauren Seitkamzin
e-mail: dauren.seitkamzin@kazminerals.com
Tel: +7 777 257 2502
www.kazminerals.com
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana zakupem urządzeń
górnictw.
Termin składania ofert: 07.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Uniwersytet Chemiczno-Metalurgiczny
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Vera Slukhina
e-mail: ferrum303@mail.ru
Tel: +7 7212 43 30 63
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami sprzętu
metalurgicznego.
Termin składania ofert: 03.02.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:

Mining-One Technology LLP
100017 Karaganda, Mustafin 5/2
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Zhandos Tuganbayev
e-mail: zhtugambaev@grt.kz
Tel: +7 777 321 79 69, www.grt.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami sprzętu górniczego.
Termin składania ofert: 31.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
SOMEX, 100009 Karaganda
Yermekov 55, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Evgeniya Savelieva
e-mail: somexkz@somex.ru
Tel: +7 708 308 02 56
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami części zapasowych
do sprzętu metalurgicznego.
Termin składania ofert: 31.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
SOMEX, 100009 Karaganda
Yermekov 55, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Evgeniya Savelieva
e-mail: somexkz@somex.ru
Tel: +7 708 308 02 56
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami części zapasowych
do sprzętu górniczego.
Termin składania ofert: 31.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Arcelor Mittal, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Vitaliy Safarov
e-mail: vital-8585@mail.ru
Tel: +7 701 762 47 16
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami sprzętów.
Termin składania ofert: 31.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Lokas Engineering, Karaganda
Alihanova 14/B, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Denis Cherepanov
e-mail: lokas_engineering@mail.ru
Tel: +7 777 570 42 24
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami kompresorów.
Termin składania ofert: 29.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Lokas Engineering, Karaganda
Alihanova 14/B, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Denis Cherepanov
e-mail: lokas_engineering@mail.ru
Tel: +7 777 570 42 24
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami pomp
przemysłowych.
Termin składania ofert: 29.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Lokas Engineering, Karaganda

Alihanova 14/B, Kazachstan
Osoba kontaktowa: Denis Cherepanov
e-mail: lokas_engineering@mail.ru
Tel: +7 777 570 42 24
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z producentami sprzętu górniczego.
Termin składania ofert: 29.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
BaKaF Engineering LTD
100012 Karaganda, Shakirov 31/1
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Bazhikov Marat
e-mail: bazhikov_mara@mail.ru
Tel: +7 777 540 55 56
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest importem węgla.
Termin składania ofert: 29.01.2018

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
АО „Костанайские минералы”
110700 Zhitikara, Lenina 67
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Ildar Semindierov
e-mail: tb@km.kz
Tel: +7 714 352 45 15, www.km.kz
Język komunikacji: rosyjski,
Firma jest zainteresowana kupnem urządzeń
do oczyszczania ścieków z ropy naftowej.
Termin składania ofert: 30.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Timrite Ltd, 1715 Allens Nek
Kudu Ave
Republika Południowej Afryki
Osoba kontaktowa: Festus Leteane
e-mail: f.leteane@timrite.co.za
Tel: +27 11 475 1600; +27 83 625 9876
www.timrite.co.za
Język komunikacji: angielski,
Firma zainteresowana jest współpracą
w zakresie: kopalnie - podziemne rozwiązania
wspierające.
Termin składania ofert: 02.12.2017

Zapytanie ofertowe *)

Adres firmy ogłaszającej ofertę:
Kazakhmys IT-Automatics
100026 Karaganda, Stroitelei 35/A
Kazachstan
Osoba kontaktowa: Rustem Kanafin
e-mail: Rustem.Kanafin@kazakhmys.kz
Tel: +7 708 319 89 09
Język komunikacji: rosyjski,
Firma zainteresowana jest nawiązaniem
współpracy z firmami z zakresu automatyki
przemysłowej.
Termin składania ofert: 30.01.2018

Z uwagi na skromną ilość miejsca jaką
dysponujemy, dokonaliśmy selekcji ofert
pod kątem zainteresowań odbiorców naszego
biuletynu.

*) Powyższe dane o firmach podajemy bez
rękojmi i obliża handlowego.

A.K.

Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa

zaprasza na dziwiątą edycję
konferencji

Szkoła
Zamówień
Publicznych



6 - 8 czerwca 2018 r.



Konferencja „Węgiel w okresie transformacji energetycznej”

